THE MOST PROGRESSIVE POLISH DAILY PAPER IN AMERICA

DZIENNIK CHICAGOSKI

Mniej Kosztuje Uczyć Się w Młodości, Niż Znosić Wstyd Ignorancji w Starości.

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 80. ŚRODA, DNIA 5-GO KWIETNIA, (WEDNESDAY, APRIL 5), 1933 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

"AKRON" ZGINĄŁ W ODMĘTACH

PRĄDY PIONOWE POWODEM KATASTROFY AKRON.

Berlin, 5 kwietnia. — Dr. H. Eckener, weteran-pilot sterowca „Graf Zeppelin", który okrążył ziemię i odbył kilkanaście podróży z Europy do Południowej Ameryki i do innych części świata, otrzymawszy wiadomość o strasznej katastrofie sterowca „Akron" wielce się zasmucił.

— Czuję niewymowny żal — mówił słynny nawigator niemiecki. — Wiadomości o strasznej katastrofie przejmują mnie do głębi. Proszę przesłać wyrazy mojej głębokiej sympatji dla Narodu Amerykańskiego. Wiadomości o katastrofie tem bardziej są dla mnie wzruszające, gdyż wśród tych, którzy zginęli wraz z Akronem, miałem wielu serdecznych i prawdziwych przyjaciół.

Zapytany następnie, co myśli o katastrofie, dr. Eckener oświadczył, że nie przypuszcza, aby burza z piorunami była bezpośrednim powodem tej strasznej katastrofy. Jest on zdania, że t. z. prądy pionowe zepchnęły statek do wody, a fale dokonały reszty spustoszenia. Dr. Eckener opowiadał, iż w czasie podróży dookoła świata na pokładzie „Graf Zeppelina" miał sposobność zaobserwować działanie prądów pionowych, szczególnie gdy statek jego znajdował się nad Syberją.

— Przypuszczam następnie — mówił Eckener — że Akron szybował nisko nad wodą, chcąc unikać gęstych chmur, jakie unosiły się w tej okolicy. Gdyby nie chmury, może unikniętoby katastrofy, gdyż statek mógłby się wzbić wyżej i mógłby się oprzeć prądom pionowym.

Inny lotnik niemiecki, również uważany za rzeczoznawcę w kierowaniu sterowcem „Graf Zeppelin" zrobił przypuszczenie, że może komórki gazowe nie były szczelnie zamknięte.— Twierdził on również, że piorun ani też burza z piorunami nie mogły spowodować katastrofy, gdyż komory Akrona napełnione były gazem heljum.

Państwa Europy współczują z Ameryką.

Londyn, 5 kwietnia. — Sir Bolton Eyres-Monsell, pierwszy lord admiralicji, wysłał do sekretarza floty Stanów Zjedn., Swansona, następujący kabel: „Proszę przyjąć wyrazy mojej szczerej sympatji, jak również i admiralicji z powodu strasznej katastrofy sterowca Akron. Flota królewska podziela smutek i żałobę floty Stanów Zjednoczonych po stracie tylu tak dzielnych towarzyszy".

Paryż, 5 kwietnia. — Wiadomości o strasznej katastrofie sterowca Akron wywołały wielki smutek w kołach rządowych. Ministerjum lotnictwa wysłało natychmiast wyrazy sympatji i współczucia na ręce sekretarza floty w Washingtonie. Pisma francuskie przypomniały, pisząc szeroko o katastrofie Akron, o katastrofie sterowca francuskiego, Dixmude.

Berlin, 5 kwietnia. — Prez. von Hindenburg i kanclerz Hitler wysłali natychmiast po nadejściu pierwszych wiadomości wyrazy żalu do prez. Roosevelta z powodu katastrofy sterowca Akron. Kapitan Goering, który w czasie wojny był lotnikiem a obecnie jest przewodniczącym reichstagu, wysłał osobny kabel do sekr. floty, Swansona, zapewniając o współczuciu w smutku z departamentem floty po stracie Akron i jego załogi.

Warszawa, 5 kwietnia. — Wiadomości o katastrofie sterowca Akron wywołały tu przygnębiające wrażenie. Rząd wystosował na ręce prez. Roosevelta kablogram z wyrazami szczerego ubolewania z powodu tragedji.

Podobne depesze kondolencyjne wysłano z Bukaresztu, z Rzymu, z Budapesztu i z innych stolic państw Europy.

POLSKA WŚRÓD 4 KRAJÓW O ZMNIEJSZAJĄCEJ SIĘ LICZBIE BEZROBOTNYCH.

Genewa, 5. kwietnia. — Liczba bezrobotnych na świecie w marcu tego roku była znacznie większa niż w marcu 1932 roku według statystyki bezrobocia, prowadzonej w genewskiem biurze pracy. Liczba bezrobotnych wzrosła o 975,000 w 29 krajach (z wyjątkiem Rosji i Stanów Zjednoczonych, nie objętych tą statystyką.) Tylko w czterech krajach a mianowicie w Polsce, Niemczech, Australji i Kanadzie bezrobocie zmniejszyło się wyraźnie. W Wielkiej Brytanji bezrobocie wzrosło o 4 procent, we Francji o 9 procent, we Włoszech o 12 procent. W Danji nie pracuje 43 procent robotników, w Holandji 48, w Niemczech 33, w Austrji 32, w Szwajcarji 23, w Anglji 23, w Belgji 22 i w Czechosłowacji 21. (Liczba bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych przyjęta została na podstawie nieoficjalnych informacyj jako 34 procent).

STUDENCI ŻYDOWSCY SPRAWILI LANIE HITLEROWCOM.

Frankfort-am-Main, Niemcy, 5 kwietnia. — Dwaj studenci amerykańscy, narodowości żydowskiej, Sidney Somers, lat 21, pochodzący z Bronx i jego przyjaciel, którego nazwiska dla ważnych powodów nie wyjawiono, nie pozwolili sobie ubliżyć bojówkarzom hitlerowskim, którzy, przechodząc koło nich, nazwali ich "brudnymi Żydami:" Kolega Somersa, wyćwiczony dobrze w walce na pięście, grzmotnął z całej siły jednego hitlerowca w twarz. Na ulicy powstał ruch, lecz policja natychmiast zabrała obu i zaprowadziła na stację, gdzie po oświadczeniu studentów, że hitlerowcy ich pierwsi zaczepili, komisarz policji wypuścił ich na wolność. Sommers, jak dochodzą tu wiadomości, nie czekał dłużej, lecz natychmiast zabrał manatki i uciekł do Strasburga, zaś jego kolega pozostał w Frankforcie, twierdząc, że nie ucieknie, lecz pozostanie w Niemczech, aby sobie jeszcze raz przy sposobności użyć na hitlerowcach.

JAPONJA ŻĄDA CORAZ WIĘCEJ TERYTORJUM CHIN.

Szanghaj, 5 kwietnia. — Władze chińskie oświadczyły, że rząd japoński zażądał, aby wojska chińskie wycofały się z całego obszaru na wschód od rzeki Luan i na południe od Wielkiego Muru. Aeroplany japońskie przeleciały kilka dni temu nad miastem Luanczow i rzuciły kilkadziesiąt rozrzutek, na których żądania rządu japońskiego przedstawiono Chińczykom. Władze chińskie uważają rozrzutki z aeroplanów zą nowe ultimatum.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Prezydent Roosevelt wydał wczoraj następujące oświadczenie: „Strata sterowca „Akron" z jej załogą dzielnych oficerów i szeregowców jest katastrofą narodową. Boleję z całym narodem, a osobliwie z żonami i rodzinami tych, którzy zginęli. Okręty powietrzne są do zastąpienia, ale kraj odczuje głęboko stratę takich ludzi jak kontr-admirał Moffett i jego towarzysze, którzy pomarli z nim ‚podtrzymując do końca najpiękniejsze tradycje floty Stanów Zjedn."

Niemcy w bezczelny sposób starają się uniewinnić przed światem za swe brutalne postępowanie z Żydami, twierdząc, że "wiadomości w prasie zagranicznej o ekscesach w Niemczech pochodzą z Polski i z Francji. Dotychczas sztuczki takie udawały się Berlinowi, lecz tym razem trafiła kosa na kamień — jak powiada polskie przysłowie.

* * *

Młody dyplomata i organizator angielski, Mr. Mosley, który od kilku lat zabiega przy organizowaniu nowej partji politycznej, będąc niezadowolonym z programów istniejących stronnictw politycznych w Anglji, ogłosił ostatnio, że przystępuje do zorganizowania angielskiej partji faszystowskiej, której członkowie nosić będą czarne koszule. Mosley jest człowiekiem praktycznym, bo w czarnej koszuli można chodzić rok dokoła i koszula zawsze będzie . . . czarna.

* * *

Kobiety zaczynają zdobywać liczną przewagę w wielkich metropolitalnych centrach Ameryki. W każdych wyborach kobiety mogłyby wziąć górę nad płcią "brzydką," gdyby tylko mogły się zgodzić między sobą. — W 1930, mężczyźni byli liczniejsi tylko w 29-ciu z 93-ch miast liczących ponad 100,000 ludności, podczas gdy w 1920, byli oni w większości w 43-ch z tych samych miast. Wszystko to ustaliła jedna z licznych komisyj, wyznaczonych przez byłego prezydenta Hoovera. — W obecnych okolicznościach, p. Hoover nie będzie mógł nic poradzić na tę "niepokojącą" sytuację.

KALENDARZYK

Dziś, środa, 5-go kwietnia: — Św. Wincentego.

Jutro, czwartek, 6-go kwietnia: — Św. Celestyna Pap.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 5:26.
Zachód słońca o godz. 6:20.



Pogoda w Chicago i okolicy: W środę deszcz oraz cokolwiek cieplej. We czwartek pochmurno i zimniej, zrana deszcz. Umiarkowany, południowo-wschodni wiatr w środę.

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 1-szej w południe 47 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 7-mej rano 36 stopni.

RATUNEK NADCHODZI.



Admirał Moffett Budowniczym Stacji Great Lakes.

40 Procent Marynarzy w Czasie Wojny Światowej Tam Odbyło Ćwiczenia.

Wice-Admirał William A. Moffett, szef wydziału awjatycznego marynarki Stanów Zjednoczonych i starszy oficer wśród 73 ofiar katastrofy łodzi napowietrznej „Akron", był szeroko znany w Chicago, gdzie zdobył dla siebie poszanowanie i rozgłos w czasie wojny światowej jako budowniczy stacji ćwiczebnej marynarzy Wuja Sama w Great Lakes.

Urodzony w Charleston, S. C., Admirał Moffett w roku 1890 ukończył naukę w akademji marynarskiej Stanów Zjednoczonych, poczem został przydzielony do regularnej marynarki jako oficer. Brał udział w walce Admirała Dewey pod Manilą, w wojnie hiszpańsko - amerykańskiej. Zdobył rangę komendanta, gdy Stany Zjednoczone wkroczyły do Meksyku w roku 1914, a medal kongresjonalny przyznano mu za bohaterstwo okazane podczas okupacji Vera Cruz.

Miesiąc potem, gdy wybuchła wojna światowa Komendant Moffett wysłany został do pełnienia służby na morzu, na krążowniku „Chester", a dnia 17go września, 1914 roku zamianowano go naczelnikiem stacji ćwiczebnej marynarzy w Great Lakes, stacji małej, na 167 akrach gruntu, gdzie wtenczas ćwiczenia odbywało tylko 1,500 marynarzy.

Do czasu kiedy Stany Zjednoczone ogłosiły wojnę w kwietniu, 1917 roku, komendant stacji w Great Lakes, wtenczas z rangą kapitana, zbudował stację największą w kraju już na 1,200 akrach ziemi, gdzie zbudował razem 950 budynków, a ćwiczenia odbywało nie tysiąc, ale już 48,000 kandydatów na marynarzy Wuja Sama. W osiemnastu miesiącach udziału w wojnie światowej Stanów Zjednoczonych na tej stacji ćwiczenia odbyło razem 250,000 marynarzy pod wodzą kapitana Moffetta, czyli 40 procent całej załogi marynarki Stanów Zjednoczonych w czasie tej ostatniej wojny.

Po zawieszeniu broni w roku 1918, grupa przyjaciół kapitana Moffetta w Chicago, rozpoczęła starania u rządu o awans komendanta stacji w Great Lakes. Miano na myśli rangę Wice-Armirała, którą aby zdobył kapitan Moffett musiałby jeszcze pełnić dwa lata więcej służby na morzu. Mając zamiar utrzymania wśród siebie rodziny kapitana Moffetta tacy jak zmarły niedawno . . William J. Wrigley, Jr. i pani Frederick D. Countiss drogą dobrowolnych składek postanowili zebrać $35,000 na zakupno domu dla rodziny Kapitana Moffetta w Lake Forest.

Kapitan Moffettt podarunku tego nie przyjął, a po odesłaniu go ze stacji w Great Lakes, zabrał rodzinę swoją do Washingtonu. On zaś objął komendę na okręcie wojennym „U. S. S. Mississippi", w Hampton Roads Va. Pełniąc służbę czynną na wodzie został awansowany na Wice-Admirała przez Prezydenta Hardinga w r. 1921 i dano pod jego zarząd wydział awjatyczny marynarki, której był szefem do dnia strasznej katastrofy, w której zginął.

Jako szef wydziału awjatycznego Admirał Moffett był zatem, aby lotnictwo w marynarce Wuja Sama stanęło na naczelnem miejscu. Zawody jakie go spotkały kilkakrotnie nie wstrzymały dobrą jego robotę. Gdy balon „Shenandoah", w roku 1925 zdruzgotany został w wypadku, generał brygady William Mitchell z Milwaukee oskarżył marynarkę o brak uwagi, twierdząc, że wzlot „Shenandoah" zrobiono w dzień fatalnego wypadku, aby niejako zagłuszyć sprawę przelotu przez morze Północne, jakie planował Admirał Moffett.

W odpowiedzi na zarzuty Mitchella Admirał Moffett odpowiedział, twierdząc, że łódź ta napowietrzna zdruzgotana została przez „siły natury" jakim się oprzeć nie potrafiła.

Rada Miejska Posiada Obecnie 16 Nowych Aldermanów.

Dwaj dotychczasowi aldermani przegrali, a dwaj zwyciężyli we wczorajszych wyborach ponownych w wardach, w których w lutym ub. roku nie zadecydowano o wyborze aldermanów. Ponowne wybory odbyły się wczoraj w pięciu wardach, aby ustalić, którzy kandydaci zdobyli potrzebną większość, której nie zdobyli w pierwszych wyborach, odbytych 28 lutego, ub. roku.

Ald. Walter W. Morris (warda 18) został wczoraj pobity przez Harry E. Perry'ego i ald. John J. Hoellen (warda 47) przez Alberta F. Schultza. Ald. John F. Healy (warda 6) pobił Józefa J. McGeeney'a i ald. James Moreland (warda 41) odniósł zwycięstwo nad Oliver W. Holmes'em.

W nowym składzie rady miejskiej zasiada obecnie 16 nowych aldermanów, których termin urzędowania trwać będzie przez dwa lata. Demokraci posiadają w radzie miejskiej silny blok 38 aldermanów, kiedy republikanie posiadają zaledwie 12 swych przedstawicieli.

Na dzisiejszem zebraniu rady miejskiej obecni będą wszyscy nowi aldermani. Dzisiaj nastąpi wybór nowych komitetów.

Jak głosowano w wardach.

WARDA 6.	
*John F. Healy	11,290
Joseph J. McGeeney	8,558
Większość Healy'a	2,732
WARDA 9.	
Arthur G. Lindell	12,389
Leslie V. Beck	10,087
Większość Lindell'a	2,292
WARDA 18.	
Harry E. Perry	16,653
*Walter W. Morris	9,949
Większość Perry'ego	6,704
WARDA 41.	
*James C. Moreland	11,685
Oliver W. Holmes	11,318
Większość Moreland'a	387
WARDA 47.	
Albert F. Schulz	12,483
*John J. Hoellen	12,324
Większość Schulz'a	159

ADMIRAŁ MOFFETT WŚRÓD 74 OFIAR KATASTROFY.

Balon Ratunkowy Wpadł w Morze; 2 Zginęło.

New York, 5. kwietnia. — Rozbicie się sterowca floty „Akron" na Atlantyku u wybrzeży New Jersey — najbardziej wstrząsająca katastrofa powietrzna w historji — przypłaciło życiem 74 oficerów i szeregowców, wśród nich kontr admirał W. A. Moffett, szef Biura Aeronautycznego Floty.

Tylko trzech rozbitków uszło z życiem. Wyratowano wprawdzie czterech członków załogi, ale jeden zmarł później z obrażeń. Ciało innego znaleziono w falach morza. Po 72-óch nie zostało ani śladu.

Dwóch więcej ludzi zginęło wczoraj po południu, kiedy balon floty J-3, biorący udział w poszukiwaniu rozbitków, wpadł do morza blisko Beachhaven, N. J. Pięciu z załogi wyratowano, dwóch pochłonęły fale oceanu.

Znaleziono tylko kilka małych szczątków „Akronu". Przypuszcza się, że większa część sterowca zatonęła, lub że ją uniosły daleko fale wzburzonego morza. Okręty floty i straży przybrzeżnej, oraz samoloty, które przez cały dzień przeszukiwały wody przybrzeżne, będą dzisiaj prowadziły dalsze poszukiwania.

Furja burzy w czasie katastrofy była tak potężną, że wszelka nadzieja odnalezienia któregoś z rozbitków przy życiu, zgasła. Mimo to — jak dzieje się zawsze w wypadkach katastrof na morzu — żony i rodziny zaginionych chwytają się rozpaczliwie nadziei, że może jeszcze będą odnalezieni żywi.

„Akron" runął w fale Atlantyku o godz. 12:30 wczoraj po północy w odległości około 60 mil od New Yorku.

Sterowiec zniszczał podczas gwałtownej burzy elektrycznej której towarzyszyły silne wichry i wzburzone morze, gęsta mgła i ulewny deszcz.

Paru rozbitków uratował cysternowiec „Phoebus", który znalazł się blisko w parę minut po katastrofie.

Ocalony Oficer Kreśli Obraz Tragedji Powietrznej.

Por. Wiley Opisuje Ostatnie Chwile Sterowca.

New York, 5. kwietnia. — Porucznik-komendant H. V. Wiley, drugi w komendzie nieszczęsnego sterowca „Akron", opowiedział wczoraj w szpitalu floty w Brooklynie wobec sprawozdawców prasowych historję ostatnich chwil statku powietrznego, zatrzymując dla siebie własną opinję co do technicznych przyczyn rozbicia sterowca.

— Opuściliśmy Lakehurst około godz. 7:30 wieczorem na regularny lot ćwiczebny — por. Wiley rozpoczął swoje opowiadanie. — Około godz. 8:35, kiedy byliśmy 20 mil na południe od Filadelfji, dostrzegliśmy błyskanie się przed nami i w parę chwil później dostaliśmy raport o burzy elektrycznej nad Washingtonem.

— Sterowiec był w dobrym stanie, jakkolwiek może zbyt obciążony. Około godz. 10ej, po zostawieniu za sobą wybrzeży New Jersey, burza rozpętała się ze wszystkich stron sterowca.

„Nie sądzę" — por. Wiley mówił — „aby piorun uderzył w sterowiec, jakkolwiek wokół nas aż jasno było od błyskawic."

— Lecieliśmy d a l e j na wschód, a potem zawróciliśmy. Było to około północy. W pół godziny później, sterowiec zaczął gwałtownie spadać. Wyrzuciłem wszystek balast i spadek sterowca został wstrzymany na wysokości około 800 stóp. Zaczęliśmy się szybko wznosić i wyrównaliśmy lot na poziomie 1,500 stóp.

— Wiedziałem, że znajdowaliśmy się blisko centrum burzy, bo statek zaczął się kołysać gwałtownie. Nagle, sterowiec ostro się przechylił i wicher oderwał druty kontrolujące górny ster. Statek zaczął znów gwałtownie spadać.

— 800 stóp — 300 stóp. Wezwałem całą załogę, aby była przygotowana na katastrofę. W 30 sekund później uderzyliśmy o wodę.

— Znajdowałem się w kabinie kontrolnej i silny prąd wody, jaki wdarł się do wnętrza, uniósł mnie przez okno. Zacząłem płynąć możliwie najszybciej, aby się oddalić od sterowca, i wkrótce wypłynąłem na wierzch. Przy świetle błyskawic widziałem, jak fale unosiły sterowiec odemnie. Cała struktura statku była strzaskana od impaktu o wodę. Po jednej stronie dojrzałem światła okrętu, do którego z trudem dopłynąłem i skąd rzucono mi pas ratunkowy. Po godzinie, kiedy przyszedłem do siebie, szczątki sterowca zniknęły we mgle.

WALKA PRZECIW STEROWCOM ROZPOCZYNA SIĘ W KONGRESIE.

Zarzuty Defektów i Sabotażu Przypomniane.

Washington, 5. kwietnia. — „Nie będzie się więcej budowało żadnych statków powietrznych. Zbudowaliśmy trzy wielkie sterowce i dwa z nich straciliśmy."

Temi słowy, przewodniczący Vinson z poselskiej komisji morskiej wypowiedział wojnę — w następstwie katastrofy „Akronu" — dalszej budowie lżejszych od powietrza statków, dopóki on będzie miał głos w odnośnem ustawodawstwie.

Jego komisja upoważniła do wydania więcej niż $20,000,000 na budowę sterowców floty i na hangary dla nich. Zniszczały już sterowce „Shenandoah" i „Akron" ze stratą conajmniej $9,000,000. Trzeci sterowiec „Macom", kosztujący $3,000,000, nie jest jeszcze w służbie.

W związku z katastrofą przypomniano zarzuty podnoszone podczas budowy „Akronu", mówiące o defektach w konstrukcji statku i o sabotażu.

Wisconsin Głosuje 4 do 1 Przeciw Prohibicji.

99 Delegatów Mokrych, 1 Suchy, w Michigan.

Milwaukee, Wis., 5. kwietnia. Wisconsin, drugi stan głosujący w kwestji prohibicji, zajął wczoraj miejsce w szeregu antyprohibicyjnym głosując w proporcji 4 do 1 za zniesieniem 18-ej poprawki.

Stan ten złączył się ze stanem Michigan, który onegdaj zaprotestował dobitnie przeciw „szlachetnemu eksperymentowi” wybierając 99 delegatów mokrych, a tylko 1 suchego na zapowiedzianą na poniedziałek stanową konwencję, która ma ratyfikować poprawkę konstytucyjną znoszącą 18-tą poprawkę. Ratyfikacja 36 stanów jest wymagana do skreślenia suchej poprawki z konstytucji krajowej.

Wykazy, otrzymane późno w nocy, pokazywały 237,108 za zniesieniem, a tylko 58,999 za utrzymaniem prohibicji.

Miasta i okręgy wiejskie dawały liberalne większości. Pierwsze wykazy nadeszły z okręgów farmerskich, gdzie susi spodziewali się pokaźniejszego poparcia. Nadzieje te zawiodły kompletnie i wodzowie prohibicjonistów, radzi nie radzi, musieli przyznać zwycięstwo mokrym.

Milwaukee, gdzie browary pracują pełną parą przygotowując piwo na piątek głosowało za zniesieniem prohibicji w proporcji blisko 10 do 1.

Mokrzy przywódcy przepowiadają, że każdy z 15 delegatów na konwencję konstytucyjną, mającą się odbyć w Madison 25. kwietnia, będzie zobowiązany głosować za zniesieniem suchej poprawki.

BANDYTA, KTORY MIAŁ ZGINĄĆ W AMERYCE, ZAWISŁ NA SZUBIENICY W POLSCE.

Lublin, Polska, 5. kwietnia. (Prasa Stow.)—Józef Kuchno, który uciekł z więzienia w Cincinnati i jeden „z pasażerów” dostarczonych z pokładu statku więziennego Chaco, zawisł kilka dni temu na szubienicy za przes tępstwa kryminalne, popełnione przez niego już po powrocie do Polski z Ameryki.

Kuchno, którego rozpoznano za pośrednictwem Ambasady polskiej w Washingtonie, miał dwa lata temu zginąć na krześle w Cincinnati, lecz w czasie buntu w więzieniu zdołał uciec i wydostać się na wolność i następnie uciekł ze Stanów Zjednoczonych.

Zamiast skorzystać ze szczęśliwego wydostanie się z rąk władz amerykańskich i wejść na prostą drogę, Kuchno po przybyciu do Polski, przyłączył się do znanej w Polsce szajki złodziei i „pracował” dalej w swym „zawodzie.”

HITLER ZABRANIA ŻYDOM JEŚĆ KOSZERNEGO MIĘSA.

Berlin, 5 kwietnia. — Rząd Hitlera wydał rozporządzenie, aby nikt nie ważył się zabijać zwierząt, przeznaczonych na mięso żywcem. Krowy, kury, świnie, cielęta i owce muszą być najpierw odurzone do nieprzytomności przy pomocy prądu elektrycznego, nim zostaną zabite. Rozporządzenie to sprzeciwia się zasadom rytuału żydowskiego przy zabijaniu zwierząt na mięso koszerne.

STEROWIEC FRANCUSKI E-9 ROZBITY; DWÓCH RANNYCH.

Paryż, 5 kwietnia. — Mały sterowiec francuski, E-9 został zmuszony do lądowania na polach w pobliżu St. Nazaire. Władze twierdzą, że statek uległ kompletnemu zniszczeniu. Dwaj członkowie załogi otrzymali poważne rany, inni wyszli szczęśliwie. Musowe lądowanie nastąpiło z powodu zepsucia się motorów, jak również z powodu przedziurawionych zbiorników gazoliny.

Horner Planuje Reorganizację Wydziału Ułaskawień.

Max Drezmal na liście nominacyj.

Springfield, Ill., 5. kwietnia. Gub. Horner zamierza bezwłocznie zreorganizować stanowy wydział ułaskawień i parolów.

Członkostwo wydziału ma być zredukowane z 10 do 7 i nazwiska sześciu nowych członków mają być odesłane dzisiaj do senatu do zatwierdzenia.

Członkami nowego wydziału mają być: Max Drezmal z Chicago, Michael J. Howlett z Chicago, C. W. Jones z Streator, D. Darrah z Bloomington, Edw. Zilm z Streator i J. Landesco z Evanston.

Franciszek Nowicki z połudn niowej strony miasta, stronnik skarbnika powiatowego McDonough'a, ma dostać nominację na stanowego inspektora fabryk.

Szef Leśnictwa.



Maj. R. Y. Stuart, Szef Federalnej służby leśniczej, który będzie kierował armją bezrobotnych zatrudnioną w lasach rządowych. (Klisza Acme).

Borah Żąda Ustalenia Minimum Płacy.

Washington, 5. kwietnia. — Podczas debaty nad bilem o przymusowym 30-godzinnym tygodniu pracy w przemyśle, senator Borah oświadczył, że prawo określające minimum płacy jest „równie ważnem” dla robotników, jak i prawo regulujące godziny pracy.

„Jeżeli kongres ma władzę wykluczania z handlu międzystanowego towarów produkowanych z pogwałceniem prawa ograniczającego godziny pracy” — Borah mówił — „może również wykluczyć towary fabrykowane poniżej płacy wystarczającej na życie.”

Senat zgodził się wczoraj na ograniczenie debaty, co może pozwolić na oddanie bilu pod głosowanie w dniu dzisiejszym.

Sen. Robinson z Arkansas, przywódca demokratyczny, zapowiedział na dzisiaj wprowadzenie poprawki podnoszącej tydzień pracy do 35 godzin. — Powiedział on, że zmiana 48-godzinnego tygodnia na 30-godzinny byłaby za szybka, aby ją można było odrazu wprowadzić.

Puls u osób dorosłych powinien być normalnie od 70 do 75 na minutę.

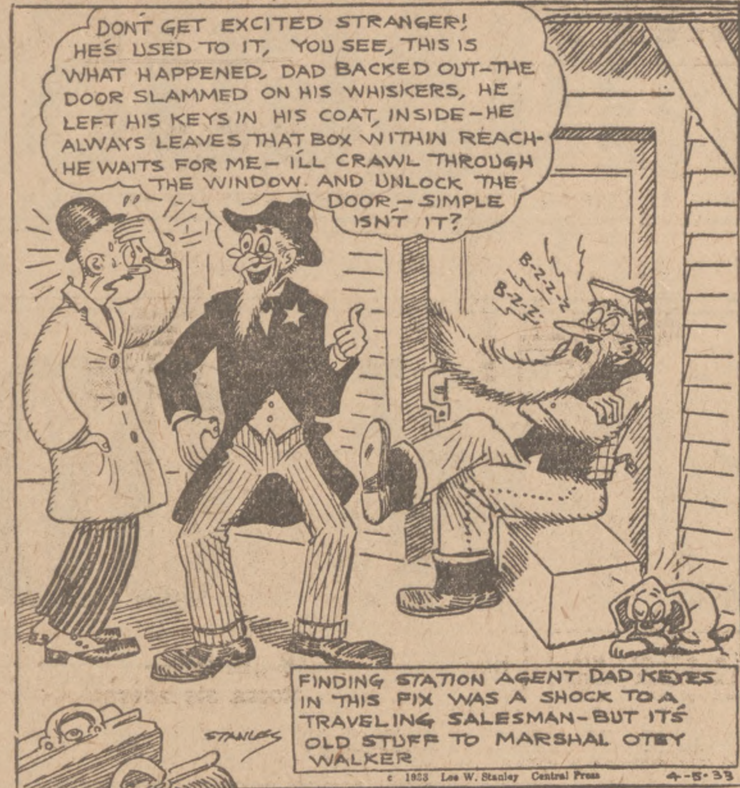
WIFE PRESERVERS



When re-covering the ironing board, a bride found a cover put on on the bias fits better than one put on straight.



THE OLD HOME TOWN Registered U. S. Patent Office By STANLEY



Meksykańskie Skarby.

(Ze wspomnień mojego życia).

(Ciąg dalszy)

Godzina była 9ta wieczór, ciemno, pochmurno i dżdżysto. Przechodziłem około jednej apteki i coś mi kazało wstąpić do niej. W aptece oprócz starszego subjekta i drugiego młodego — nie było nikogo więcej. Przyszło mi na myśl aby tam opowiedzieć o swojem położeniu, dać im swoje dokumenty w zastaw, zapytać ich o pożyczenie mi kilku dolarów. Kiedy opowiadałem owym dwom jegomościom swoją niedolę, do apteki wszedł człowiek w średnim wieku, który stanął z boku i przysłuchiwał się tej mojej jeremiadzie. Ów stary człowiek usunął się przezornie z daleka, ten drugi młodzik też wynalazł jakiś powód do oddalenia się, a wtedy ów przybysz zbliżył się do mnie i wdał się ze mną w rozmowę. Zacząłem w rozżaleniu złorzeczyć swojej głupocie i lekkomyślności a on zaś, przeciwnie, nawet chwalił mój postępek. To co on mówił mi w przybliżeniu tu powtórzę:

Człowiek, który nic nie szuka, nic nie czyni dla społeczeństwa. Ci, którzy szukali, choć prześladowani i wyśmiewani, stali się pionierami dobrej sprawy dla drugich i budowniczymi historji narodów. Mówił długo coś w tym rodzaju i ta jego mowa sprawiła to, że nawet byłem dumny sam ze siebie, i zdawało mi się, że jestem drugim Kolumbem. Dowiedziałem się od niego, że on jest wspólnikiem tej apteki, Mr. Parker. Oświadczył się z chęcią pomocy i dał mi $3,00 a moich papierów nie chciał wziąć w zastaw. Mówił, że się czuje szczęśliwy, że ma sposobność pomóc „bratu aptekarzowi.” Następnie pokazał mi dom gdzie mogę dostać nocleg tani bo za 25c. Prawdę, mówił, że to dobre miejsce, bo czysto tam było, spokojnie. Jedyną niedogodnością było to, że właścicielka tego zakładu uwzięła się i chciała mię nawrócić na wiarę jakichś „Adwentystów”. Mówiła, że jakiś święty będzie zawsze ze mną chodził. Ale nareszcie baba się odczepiła a ja spałem jak zabity do dziesiątej godziny na drugi dzień. Rano wstałem, zjadłem śniadanie, udałem się do zakładu gdzie mi odczyszczono moje dwukolorowe ubranie, potem obuwie przyprowadzono do uczciwego wyglądu. Stamtąd udałem się do biura telegrafu, skąd posłałem depeszę do Gary do Broadway Pharmacy, której właścicielami są brat mój Wiktor i serdeczny przyjaciel w każdej potrzebie Bolek Sielski. Po dwu dniach otrzymałem wysłane mi przez nich $30.00 i czułem się o 100 procent lepiej. Z wielką wdzięcznością oddałem mojemu dobrodziejowi te $3,00, pożegnałem się z nim i udałem się dalej.

Victoria miasteczko liczy około 7,000 mieszkańców. Aptek tam było wtedy cztery i to wśródmieściu. Polaków tam było około 2,000 i Meksykanów drugie tyle. Gdyby tam otworzyć można było aptekę pomiędzy niemi obok polskiego kościoła. Miejsce wspaniałe na ten interes. Mr. Parker dawał mi tę propozycję, ale — bez pieniędzy będąc, nie mogłem myśleć o czemś podobnem. Postanowiłem to zrobić, gdy dotrę do owych zakrytych „skarbów” meksykańskich.

Pieniądze mi przysłano z poleceniem abym wykupił bilet i wracał do Gary. Ale — miałem teraz $27,00 a bilet kosztował $32.00! Co tu teraz zrobić? Umyśliłem iść do tego miasta, z którego będę mógł dostać bilet za $27.00.

Zatem w ten sam dzień wyruszyłem w tę samą drogę, którą szedłem kilka dni temu. Przechodziłem znowu obok owego miejsca gdziem się schronił przed deszczem, ale patrzyłem w drugą stronę, aby wspomnieniem tego com wtedy przeszedł, nie krwawić sobie serca.

Uszedłem może jakie pół mili, gdy dopędził mię wóz zaprzężony w cztery muły, a drugie cztery przywiązane z tyłu wozu. Na wozie siedział „mulatero” tj, poganiacz mułów, młody chłopiec Meksykanin, liczący około 20 lat, bardzo miły i sympatyczny. Grzecznie mię poprosił, abym „uczynił mu zaszczyt i pozwolił się podwieźć, jeżeli idą w jego stronę.” Przyznać trzeba, Meksykanom, że są bardzo grzeczni, uprzejmi, usłużni i delikatni. Prawdą jest, że są mściwi, zdradzieccy i zapalczywi ale to tylko wtedy, gdy im się krzywdę wyrządzi. Miałem z nimi dużo do czynienia, przebywałem wśród nich często, a nigdy nie doświadczyłem od nich nic takiego co bym mógł zapisać na ich niekorzyść. W Honduras, Meksyku, Guatemali będąc, Amerykanie pochodzenia łacińskiego byli zwykle zawsze dla mnie bardzo dobrzy i przyjaźni. To też mojem marzeniem jest osiedlić się wśród nich w jednej ze środkowych lub południowych republik, a pożegnać się z krajem Yankesów, gdzie humbug jest prawnym, a „prawo” bezprawiem.

Od niego dowiedziałem się, że droga, którą szedłem jest właśnie rozpoczęta i lepiej zrobię, że zamiast tą drogą, do następnej stacji pójdę torem kolejowym. Mówił mi także, że potoki przerzynające tę drogę tworzą miejsca niedoprzebycia i że on właśnie jedzie ze swoimi mułami aby wyciągnąć jakiś automobil, który ugrzązł w błocie. Po długiej rozmowie chłopiec się zamyślił, potem począł gwizdać rożne melodje meksykańskie, aż wreszcie zaczął śpiewać znaną balladę „Ramona”. Co za cudowny głos, jaka znakomita modulacja tonów! Jak uczuciowo śpiewał ten utwór. Słyszałem śpiewy różne, ale ten chłopak mię wprost oczarował. A śpiewał sobie ot tak, od niechcenia...

Cały czas siedziałem zasłuchany w ten śpiew, pełen rzewności i tęsknoty. Mówił mi potem o sobie. W Cuero mieszkają sami Meksykanie, ale jest tam kilku Polaków i mer jest Polak — Sławiński, bardzo dobry, tylko pije i stara się o liczną rodzinę. Gdy dojechałem do miejsca, gdzie się znajdował ów automobil, do połowy zanurzony w błocie, podziękowałem mu za jego uczynność.

Udałem się więc ową błotnitą drogą dalej. Źle zrobiłem żem nie usłuchał rady owego „mulatera” i nie poszedłem torem kolejowym, gdyż droga była taka błotnista, taka męcząca, że owe cztery mile, które miałem jeszcze do przebycia, tak mię zmęczyły, że gdym przybył do następnej stacji Talaver, ledwie mię nogi niosły.

To też rzuciłem się na twarde siedzenie ławki na stacji i zdrzemnąłem się z utrudzenia. Gdy się zbudziłem, mrok zapadał. Niebo się wypogodziło, a księżyc w pełni płynął jasny po niebie. Miejscowość Talaver to była właściwie stacja kolejowa ale zamiast budynku, stała szopa o trzech ścianach a w niej ławki po obu stronach. W tej szopie nocować byłoby za chłodno, więc o kilka stajeń dalej zrobiłem ogień na stepie aby jakoś noc spędzić, przespać się trochę i wypocząć, a na drugi dzień udać się w dalszą drogę. Miejsce na murawie okadziłem dymem aby odstraszyć różne owady jadowite oraz żmije. Zabiłem pająka zwanego Czarną Wdową. Jest to bardzo jadowity robak, który gdy siedzi spokojnie podobny jest do wielkiej czarnej świecącej jagody wielkości dużego agrestu. Gryzie każdego i wszystko co mu się nawinie, a od jego ukąszenia to ręka czy noga puchnie i staje się cztery razy grubszą. Cztery dni zwykle ofiara tego pająka cierpieć musi bardzo, wpada w gorączkę i febrę na przemiany, ale można się wyleczyć samemu, choć ręka czy noga przez parę tygodni jest sparaliżowana. W Arizonie, Idaho, Nowym Meksyku, poł. Texas i starym Meksyku jest ich o wiele więcej a we wschodnim i środkowym Teksasie trafiają się także, zwłaszcza w porze letniej Różne ptaki tępią wszelkie jadowite robactwo, ale tych Czarnych Wdówek nie chcą brać, jedynie kardynały i dzięcioły polują na nie. Drugi nieprzyjaciel rodu ludzkiego to żmija, podobna do grzechotnika, ale różni się tem, od niego że grzechotnik napadając, ostrzega ofiarę swem grzechotaniem, podobnem do trzasku suchej łodygi i w nocy nie napada, podczas gdy ta żmija także rzuca się na ofiarę w nocy, nie dając żadnego ostrzegawczego znaku. A jad jej jest tak samo niebezpieczny jak grzechotnika. To też nocując w pustyni na piasku czy trawie, trzeba być bardzo ostrożnym aby nie stać się ofiarą jakiego paskudztwa a uniknie się bólu i śmierci w ciężkiem cierpienu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Idzi F. Kobylański.

Dyktator.



Prezydent Gabriel Terra, który rozwiązał kongres w Urugwaju i nakazał uwięzienie wysokich urzędników państwowych obejmując dyktatorską władzę w republice. (Klisza Prasy Stow.).

ZNÓW KRWAWA ZBRODNIA SOWIECKA NA DNIESTRZE.

Bukareszt. — Przez zamarznięty Dniestr usiłowała przedostać się z terytorjum Sowietów do Rumunji koło miejscowości Maslascea rodzina rumuńska, złożona z 5 osób.

Sowiecka straż graniczna dała do uciekinierów szereg strzałów. Jedna dziewczyna została zabita, zaś jej rodzice ciężko ranni. Jak się okazało, rodzina ta, nazwiskiem Dimistrescu, usiłowała powrócić z Rosji do Rumunji.

KĄCIK SOKOLI.

Poświęcony Sprawom Sokolstwa Polskiego w Okręgu II. Z. S. P.

Regularne Posiedzenie Wydziału Okręgu 2-go S. P. w Am.

Niniejszem przypominamy Członkom Wydziału Okręgu 2go S. P. w Am. że w najbliższy piątek, dnia 7go kwietnia b. r., o godzinie 8mej wieczorem, w sali zwykłych posiedzeń, odbędzie się regularne posiedzenie. Uprzejmie prosimy druhny i druhów ażeby się stawili i dopomogli przeprowadzić sprawy bieżące.

Teofil Sawicki, prezes
W. W. Kościański, sekr.

*

15-lecie Tworzenia Armji Polskiej w Cicero, Ill.

W przyszłą niedzielę, dnia 9go kwietnia b. r., Polonja Cicerowska będzie obchodzić 15-lecie Tworzenia Armji Polskiej. Uroczystość tą urządza Tow. Gimn. Sokół Polski im. A. Osińskiego. Gniazdo nr. 49 S. P. w Am. grupa 825 Z. N. P. ze współdziałem Placówki 10-tej S. W. A. P. Komitet, w którego skład wchodzą dzielne pracowniczki i pracownicy na niwie narodowej, uprzejmie zaprasza Szanowną Publiczność z Cicero i okolicy na Obchód, który się rozpocznie o godzinie 2giej po południu, w Sokolni przy 29-ej ulicy i 48 Court. Bardzo interesujący program będzie wykonany.

*

Druhny i druhowie pamiętajcie, że obecnie się odbywa Konkurs Popularności. Jeszcze jest czas ażeby dopomóc chętnym druhnom zdobyć najwięcej głosów i tytuł Królowej Zlotu i Zjazdu.

*

Karnawał Gniazd Się Szybko Zbliża.

Zapowiedziany Karnawał Gniazd, na dzień 26go kwietnia zbliża się szybko. Sub-Komitet zabaw i zaproszeń, z M. Łopacińską na czele, czyni starania ażeby wypadł doskonale. Gniazda mają tylko trzy tygodnie czasu przygotować się ze swemi numerami, za które będą wydane cenne nagrody. Do czynnej pracy w tym kierunku oraz sprzedaży biletów, prosimy, ażeby jak najwięcej publiczności było świadkami tej imprezy Sokolej, która się odbędzie w Sokolni Gniazda 2go p. n. 1062 N. Ashland Ave.

*

Rocznym zwyczajem następujące Gniazda urządzają Dzień Matek 14go maja. Gniazdo Nr. 3 im. A. Mickiewicza. Gniazdo Nr. 792 w sali Pułaskiego w Joliet, Ill. Gniazdo Nr. 866 w sali White City.

W niedzielę, dnia 21go maja Gniazdo Nr. 49te w Sokolni własnej w Cicero, Ill.

Uprasza się Gniazda, ażeby starały się wyżej wspomnianym Gniazdom nie wschodzić w kolizję, lecz poprzyć ich wysiłki.

*

Kiedy dacie o sobie znać druhny kontestantki w wielkim Konteście Popularności. Przewodniczący Komitetu, dh. S. Sikora, oczekuje wiadomości oraz prosi ażebyście się zgłaszały po książeczki. Nie odkładajcie do ostatniej chwili.

*

Następny Zjazd Okręgu 2-go Zapowiedziany na Pierwsze Dnie Września.

Stosownie do uchwały przeprowadzonej na ostatniem posiedzeniu plenarnem podajemy do wiadomości Gniazdom w Chicago, że Zjazd Okręgu 2-go S. P. w Am., odbędzie się w pierwszych dniach września. Teraz właśnie jest czas pomyśleć nad warunkami, na jakich Gniazda ten Zjazd mogłyby przeprowadzić i podać oferty na ręce sekretarza Okręgu, do 1go maja b. r. Oferty podane później nie będą brane pod rozwagę.

*

Srebrny Jubileusz Gniazda Sokolic Nr. 133 w Town of Lake.

Jeszcze jedno Gniazdo po 25 latach pracy na niwie Sokolej przystępuje do uroczystej chwili, jakim jest Srebrny Jubileusz w życiu każdego zespołu. Po niestrudzonej długoletniej pracy Gniazdo Sokolic Nr. 133 S. P. w Am. uroczystość tego rodzaju obchodzić będzie w pierwszą niedzielę maja, w parafji św. Jana Bożego. Na tą uroczytość Komitet uprzejmie zaprasza drużynę sokolą Okręgu 2go i szanowną Polonję.

*

Tylko trzy miesiące dzielą nas druhny i druhowie od wielkiego święta Sokolego, jakim będzie Walny Zlot i Zjazd Sokolstwa Polskiego w Am., który się odbędzie z początkiem miesiąca lipca b. r. Nie jestto tak długo jak się może nam wydaje. Do dzieła wszyscy, do ćwiczeń, zbierania ogłoszeń i wszelkich innych działalności z tem świętem związanych.

*

Koszt Przyszłego Zlotu w Chicago.

Samo wynajęcie stadjonu na Polu Żołnierza, wschodzącego jak wiadomo w skład terenów wszechświatowej wystawy, kosztować będzie $1,500.00.

Komitet przedzlotowy zdaje sobie niewątpliwie sprawę z tego, że-to koszt nie ostatni i nie najważniejszy, bo chodźby tylko przewiezienie i utrzymanie przez kilka dni 3 do 5 tysięcy ćwiczących wymagać będzie wydatku zbiorowego gniazd i poszczególnych członków od 50 do 100 tysięcy dolarów.

Zlot ten jednakowoż w przeciwstawieniu do poprzednich, które były deficytowymi, okazać się może pomimo obecnie panującej depresji przedsięwzięciem dochodowem, właśnie dlatego, że główne popisy odbędą się na Polu Żołnierza, na terenach wszechświatowej wystawy.

Wszystko zależeć będzie od tego jak te popisy potrafimy zareklamować i jak wielkie masy publiczności potrafimy ściągnąć na stadjon, który z łatwością chłonie 100,000 widzów.

Już 10,000 widzów, którzy-by opłacili tylko 25 centów wstępu pokryje z nadwyżką koszt wynajęcia tego stadjonu.

To najlepiej wyjaśnia jakie możliwości otwiera przed nami ten fakt, że mamy do swego rozporządzenia ten stadjon i w samym Okręgu Drugim z górą 5 tysięcy członków, oraz drugie tyle dziatwy, mniej lub więcej oddanych organizacji naszej, których, gdy im się wytłómaczy doniosłość przedsięwzięcia, mającego także tak wielkie propagandowe znaczenie dla Polski, gorliwie się zajmą rozsprzedażą biletów wstępu na te popisy.

Należałoby naszem zdaniem wydrukować także pewną ilość biletów droższych aniżeli 25 centów, na lepsze miejsca, boć mamy mnóstwo całe osób, które chętnie, ażeby pomóc Sokolstwu, wyższą cenę zapłacą i stać ich na to.

Należałoby także bilety takie, poza rozdaniem ich do rozsprzedaży wszystkich członkom (pod kontrolą zarządów gniazd) z odpowiednią odezwą rozesłać wszystkim towarzystwom polskim w Chicago i bliższych miastach w promieniu jakich stu mil, a jesteśmy pewni, że każde przynajmniej kilka zakupi.

Gdy już ogłoszony zostanie program tych popisów i ta w rzeczywistości imponująca liczba z jaką mamy nadzieję wystąpić, gdy w miarę zbliżania się Zlotu propaganda nasza wzmoże się na sile, gdy pójdzie ona przedewszystkiem z każdego gniazda uprawiającego z zapałem ćwiczenia przygotowawcze, o wypełnienie nawet całkowite stadjonu publicznością nie będzie trudno, tembardziej, że niewątpliwie uda się nam zainteresować także pewne sfery publiczności amerykańskiej (każdy sokół i sokolica ma swoje kółko znajomych między Amerykanami i może im sprzedać bilety) a zwłaszcza szerokie koła pobratymców, Czechów, Słowaków, Jugosłowian itp.

Fakt, że za kilkanaście dni później odbędzie się wspaniałe widowisko "Dnia Polskiego", nie powinno naszem zdaniem i nie osłabi w rzeczywistości zainteresowania jakie może i powinien rozbudzić nasz zlot. Charakter jaki posiadać będą nasze popisy jest tak odrębny i tak sam w sobie pociągający, że wszyscy ci, co się wybierają na widowisko Dnia Polskiego, wybiorą się o kilkanaście dni wcześniej (9 lipca) na nasze.

Pozatem — możeby się udało, korzystając z tego, że oba te widowiska odbyć się mają niedługo jedno po drugiem, wykorzystać — niektóre tak kosztowne i długotrwałe przygotowania, dla uświetnienia i urozmaicenia obu. Okręg Drugi — (bo całe Sokolstwo nie może) zapowiedział już swój pełny współudział w widowisku Polskiego Dnia. Jaki to będzie współudział, zależy od komitetu. — Czy — niedałoby się wzamian uzyskać np. — występu i popisu zbiorowego chórów na naszym zlocie?... Byłaby to dla nich pozatem do pewnego stopnia generalna próba na terenie późniejszego występu.

Rzucamy tę myśl. — Niech ci, co pracują nad przygotowaniem obu tych imprez nad nią się zastanowią i niech uczynią tak, jak im to podyktują serca polskie.

Delegacja Polek na zjazd w Chicago.

Washington, 5. kwietnia. — Polska jest jednym z pierwszych krajów, które zgłosiły oficjalnie udział swych delegatek w międzynarodowym kongresie kobiet, jaki ma się odbyć w Chicago, pomiędzy 16. i 22. lipca pod auspicjami Narodowej Rady Organizacyj Kobiecych. Delegacja polska składać się będzie przeważnie z literatek z p. Marją Szpyrkową jako sekretarką delegacji. Delegatki polskie przywiozą z sobą wybór prac literackich i wydawnictw perjodycznych prowadzonych przez kobiety.

CÓRKA WILLYSA WYSZŁA ZA MEKSYKANINA.

Miami Beach, Fla., 5. kwietnia. — Jose de Landa i p. Virginia Willys de Aguirre, córka fabrykanta samochodów i byłego ambasadora do Polski, wzięli tu ślub.

Landa jest synem zmarłego gubernatora dystryktu federalnego w Meksyku.

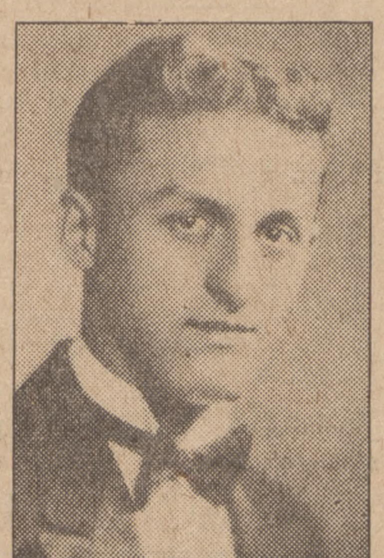
OGŁASZAJCIE SIĘ W DZIENNIKU CHICAGOSKIM.

THE TUTTS By Crawford Young





Instruktor Piątki Kosz. Na Jackowie.



LEONARD R. SADOWSKI.

Z przyjemnością stwierdzamy, iż młodzież nasza jest zdolna i utalentowana, w wielu wypadkach przewyższająca obconarodowców nietylko pod względem naukowym lecz i pod względem sportowym. Jednym z takich dowodów, jest właśnie młody Leonard Sadowski, syn pani Heleny Sadowskiej, znanej pogrzebowej na Jackowie, który już od kilku lat dał się poznać w kołach sportowych na północno-zachodniej stronie miasta.

W r. 1928 i 1929 był on członkiem jedenastki futbalowej wyższej szkoły Carl Schurz, która to szkoła zdobyła szampionat m. Chicago w Lidze Chicago Public High Schools. Pozatem był on członkiem dziewiątki piłkarskiej Tow. Najśw. Imienia Jezus, którą w r. 1929 zdobyła szampionat miasta w lidze „Holy Name League". W roku 1931 i 1932 był on członkiem popularnej piątki koszykowej Stow. Alumnów szkoły św. Jacka, która rok po roku dzielnie się spisuje w lidze Katolickiej Młodzieży (C. Y. O.), tudzież w turnieju Chicago Evening American. Wydział sportowy z ramienia Stow. Alumnów szkoły św. Jacka, znając jego zdolności, mianował go w roku zeszłym instruktorem piątki koszykowej, pospolicie zwanej „St. Hyacinth B Team". Pod jego kierownictwem piątka ta zdobyła dwadzieścia trzy kontesty a przegrała tylko 5.

Dzielny sportowiec urodził się dnia 12go września, 1910 r., na Jackowie. Nauki elementarne pobierał w szkole jackowskiej, a średnie w wyższej szkole Carl Schurz. Mający zamiłowanie do przedsiębiorstwa pogrzebowego, kurs balsamatorski ukończył w szkole Warsham College of Embalming i pomagać będzie swej matce w tym interesie przez 24 lata prowadzącym pnr. 3642 George ul., na Jackowie. Już czwarte pokolenie w interesie pogrzebowym.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 11 i 28 setnych centa. Bondy polskie 8-proc. $61.25; bondy 7-proc. $52.50; bondy 6-proc. $54.50.

Z KWATERY "TYGODNIA POLSKIEJ GOŚCINNOŚCI" NA WYSTAWIE.

W parafji św. Stanisława B. i M., odbyło się w ub. czwartek zebranie reprezentantów 13 towarzystw i klubów w celu zorganizowania pracy na rzecz tygodnia polskiego. Proboszcz tej parafji Ks. S. Gadacz żywo się tą pracą interesuje, pozatem p. Stan. Poterek i adw. W. Zygmunt są nader czynni w tej dzielnicy.

Zainteresowanie w tej dzielnicy miasta jest wielkie, a komitet w tej parafj należy do jednego z najbardziej czynnych.

W ubiegły piątek pomimo fatalnej pogody, ulewnego deszczu i zimna — panienki biorące udział w próbach baletowych, co piątek, w Congress hotelu, pod kierownictwem pani Boris i p. Edm. Odalskiego, — stawiły się w komplecie, a jest ich z górą 500; fakt ten chyba najlepiej dowodzi z jakiem zainteresowaniem i jak serjo nasza płeć piękna odnosi się do podjętej pracy. Komisarz Wydziału Zdrowia dr. Edw. Dombrowski przemówił do uczestniczących w ćwiczeniach panienek, jak również kilka słów zachęty pod adresem zebranym dziewcząt skierował p. Fil. Garbarek. W celu ułatwienia pracy kierowniczej i instruktorskiej przy próbach cały zespół podzielono na grupy, z których każda ćwiczy się oddzielnie. — Próby odbywają się co piątek wieczorem.

*

Z górą stu urzędników pocztowych zebrało się w ub. niedzielę po południu w sali kwatery na którem omawiano sprawy związane z współudziałem w tygodniu polskim na wystawie. Przyznać należy, że funkcjonarjusze federalni mogą służyć przykładem dla innych jeżeli chodzi o entuzjazm i zainteresowanie. Przytem wypada podkreślić, że urzędnicy federalni poraz pierwszy zorganizowali się dla wzięcia czynnego udziału w imprezie polskiej w danym wypadku w Dniu Polskim, 22-go lipca, który będzie olbrzymią manifestacją narodową. W konkluzji zebrania z pośród obecnych urzędników wybrany został zarząd nowej organizacji p. t. „Polskie Stowarzyszenie Urzędników Federalnych", jak następuje: p. F. Kwasigroch prezes; G. Wiekliński, wice-prezes; W. Kamiński, sekretarz; J. Wichłacz skarbnik i Sylw. Pufunt marszałek. Akcja werbunkowa na członków do tej nowej organizacji będzie prowadzona nietylko wśród pracowników poczty, ale tak samo i we wszystkich innych instytucjach federalnych.

*

Zebrania w b. tygodniu.

Środa, 5go kwietnia: — Reprezentantów parafji w sali kwatery wieczorem.

Komitet Programu i Rozrywek w kwaterze wieczorem. W sali parafjalnej Najśw. M. P. Niepok. P.

Czwartek 6-go kwietnia: — Adwokatów w sali kwatery.

W salach parafjalnych na Barbarowie i Helenowie.

Sobota, 7-go kwietnia: — Polski Legjon W. A. w sali p. nr. 1136 No. Western avenue o 9tej wieczorem.

Niedziela 8-go kwietnia: — Funkcjonarjuszy Policji pod przewodnictwem kpt. P. Tomczaka w sali kwatery o godzinie 1:30 po południu.

*

Baczność pp. Dyrygenci.

W środę, dnia 5-go kwietnia, o godzinie 2giej po południu, odbędzie się w sali śpiewu przy parafji św. Stanisława Kostki miesięczne posiedzenie dyrygentów chórów w sprawie wystawy światowej. Obecność wszystkich nieodzowna. — Aleks. Karczyński, prezes.

WACŁAW T. STOPA ZDOBYWA PIERWSZĄ NAGRODĘ W LE BRUN KONKURSIE.

W konkursie, do którego stawali architekci z całych Stanów Zjedn., pierwszą nagrodę otrzymał Wacław Stopa z Chicago, oznajmia Chester H. Aldrich, przewodniczący komitetu konkursowego, nowoyorskiego oddziału „American Institute of Architects". Członkami komitetu byli Oliver Reagan, D. Everett Waid, Otto Frederick Langmann i Lindley M. Franklin.

W konkursie tym uczestniczyło 220 architektów z całych St. Zjedn. Honorową wzmiankę otrzymali: Edw. A. Pauly, Hamburg, N. Y., George D. Recher, Chicago, Ill., Magnus Thompson, Washington, D. C., i Floyd Rible, Los Angeles, Cal.

Jest to, zdaje się pierwszy wypadek, że Polak zdobył pierwszą nagrodę na konkursie architektury w Ameryce. Jako wynagrodzenie, pan Stopa będzie miał pokryte koszta podróży do Europy na przeciąg jednego roku. Fundusz, z którego roczne nagrody są płacone, był złożony przez słynnego nowojorskiego architekta Pierre L. LeBrun, blisko 30 lat temu.

Pan Stopa w podróż udaje się w lipcu wraz ze swą małżonką Eugenją.

Państwo Stopowie są członkami Tow. Postęp, gr. 2514, Z. N. P. i Zjednoczenia P. R. K.

Pan Stopa, który liczy lat 27, spędził już 2 lata w Europie, w którym to czasie uczęszczał do gimnazjum Giżyckiego w Warszawie. Po powrocie do Ameryki, pan Stopa studjował dalej w Chicago Art Institute i w Armour Institute. Ostatnie 6 lat spędził w firmie architektonicznej Holabird & Root.

W obecnym czasie p. Stopa jest zatrudniony w tej firmie nad projektami na wystawę, mianowicie Chrysler Bldg., Hollywood, Blue Ribbon Casino i nad najnowszym teraz projekcie „Streets of Paris".

Światowa narada gospodarcza może się odbyć w Ameryce.

Rząd francuski proponuje zmianę miejsca.

Washington, 5. kwietnia. — Jakkolwiek data otwarcia obrad światowej konferencji gospodarczej nie została dotąd ustaloną, prace przygotowawcze są prowadzone w pospiesznem tempie. Rząd francuski zaproponował nieformalnie, by konferencja odbyła się w Washingtonie zamiast w Londynie, jak było w projekcie.

Prezydent Roosevelt zamierza mianować członkami delegacji kilku wybitnych republikanów, między nimi p. Stimsona, sekretarza stanu w gabinecie Hoovera. Przewodniczącym delegacji ma być obecny sekretarz stanu Cordell Hull. Większość jej członków będą tworzyli demokraci.

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.



WZORZYSTE MATERJE MODNE NA WIOSNĘ.

ANNE ADAMS MODEŁKO 2583.

Zamówić można tylko w wielkościach 16, 18, 20, 34, 36, 38, 40, 42.

Na wielkość 16 potrzeba 3⅝ jarda 39 calowej materji i ⅜ jarda kontrastowej materji.

ZGRABNY FASON DLA MATRON.

MODEŁKO 533.

Nabyć można w wielkościach 36, 38, 40, 42, 44, 46 cali w biuście.

Na wielkość 36 potrzeba 3¾ jarda 39 calowej materji i pół jarda 39 calowej kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division St., Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

Wszelkie w Dzienniku Chicagoskim podane modełka rozsyłamy na żądanie za nadesłaniem 15 centów w srebrze lub znaczkach pocztowych i wypełnieniem poniższego kuponu:

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr...............

Wielkość ....

Imie i Nazwisko.........................

Adres ....

Miasto .... Stan ....

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays. | Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie..	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to | Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

KŁOPOT Z PIWEM.

Nie było piwa, było źle, a teraz, gdy ma być, także nie wygląda za dobrze.

Rządy i samorządy kłócą się między sobą o podatek od piwa, browarnicy proszą o opiekę i usunięcie z pola butlegerów piwa, piwowarzy mają kłopot z dostarczeniem naprawdę dobrego piwa w jak najkrótszym czasie, a wszystko razem wzięte stwarza chaos.

Tymczasem obliczają ludzie, ile dochodu z piwa będzie miał rząd federalny, stanowy i miasto, ilu ludzi znajdzie zajęcie nietyle w browarniach, ile w gałęziach przemysłu spokrewnionego z piwem, a więc w hutach, w fabrykach korków i kapsli, w fabrykach skrzyń, w litografjach, dostarczających naklejek na butelki i wreszcie w fabrykach i przedsiębiorstwach, które dostarczają urządzeń „piwnych" w miejscach spotrzebowywania tego trunku. Do tego dodać jeszcze trzeba rzecz najważniejszą, mianowicie zboże do warzenia piwa.

Publikowano już statystyczne dane w chęci przedstawienia, ilu ludzi znajdzie pracę i jaki „przewrót" w cyfrach wywoła piwo w życiu gospodarczym, ale te obrachunki są mniej lub więcej dostosowane do potrzeb chwili, to znaczy wywołania uciechy i stworzenia „pragnienia" na piwo. Cyfry mogą więc być przesadzone.

Uchwaliwszy piwo, kongres sprawił kłopot legislaturom stanowym. W dwudziestu trzech stanach można będzie sprzedawać piwo po 7mym kwietnia. W dwunastu stanach da się ulegalizować piwo drogą ustaw, zaś w pozostałych stanach prohibicja znajduje się w konstytucji. W tej chwili najbardziej interesuje wszystkich zdolność podatkowa piwa, zaś w poszczególnych miejscowościach, jak np. w mieście naszem, sprawa „dziabów" piwnych dla naganiaczy polityikierskich a także dochód stały ze źródeł „interesowanych" jest jeszcze ważniejsza jak podatki.

Dawniej browarnie kontrolowały „saluny". Zachodzi więc obawa, żeby teraz browarnie również nie zapragnęły mieć „oddziałów", gdyż to grozi przywróceniem dawniejszych „salunów." „Piwne" wnioski w legislaturach znajdują się w takim stanie chaosu, że w tej chwili trudno uprzytomnić sobie. jak dalece zabezpieczone jest społeczeństwo przed powrotem „salunów." Jedno jest wiadome mianowicie to, że niema prawa, któreby zabraniałoby browarniom posiadać własne dystrybucje, to też w Chicago np. już się potworzyły kompanje pod opieką browarni dla otwierania dystrybucji. Zaś te wielkie firmy, które dotąd wyrabiały i sprzedawały „near-beer", obecnie wyzyskać chcą organizację swoją do sprzedaży piwa. Ale jak naprawdę wszystko się ułoży, tego w tej chwili nik nie wie. Dlatego prokurator Coutrney odbywa narady z browarnikami, których chce bronić przed konkurencją butlegerską, ale z drugiej strony ten sam prokurator ostrzega panów browarników przed otwieraniem lokalów dla detalicznej sprzedaży piwa żeby one miały zamienić się w dawne „saluny."

Blok Narodów Słowiańskich.

Wobec ostatnich przesunięć na karcie politycznej Europy, gdzie cztery mocarstwa: Anglja, Francja, Włochy i Niemcy noszą się z myślą stworzenia silnego bloku w celu rządzenia Europą i całym światem, w zamiarze dyktowania warunków narodom mniejszym, budzi się do życia idea stworzenia silnego bloku państw słowiańskich. Wszelkie dotychczasowe wysiłki dalekowidzących dyplomatów słowiańskich w celu zorganizowania bloku słowańskiego były bezowocne, bo narody słowiańskie łudziły się nadzieją, że każdy na własną rękę będzie sobie mógł wykuć miejsce wśród narodów europejskich i zapewnić sobie lepszą przyszłość. Pozatem w łonie narodów słowiańskich panowały tarcia i niezgoda co do programów politycznych na arenie światowej. Lecz konieczność i obawa przed grożącem niebezpieczeństwem, jest najlepszem lekarstwem na otrzeźwienie narodowe, jest najlejpszym środkiem na zagojenie ran, powstałych z małych zadraśnięć.

W Warszawie, Pradze, Belgradzie, a nawet w Moskwie, dyplomaci zastanawiają się poważnie nad kwestją stworzenia silnego bloku państw słowiańskich. Zamiary i plany są widać dość poważne, bo słychać o tem nawet w prasie zagranicznej, która z pewną dozą obawy mówi: „W projekcie jest blok pansłowiański."

Trzy państwa Małej Ententy: Czechosłowacja, Jugosławja i Rumunja, posiadają razem 48,000,000 ludności, Polska sama posiada 32 miljony, co daje razem 80,000,000. Gdyby nawet pominąć chwilowo Rosję sowiecką, to taki blok, posiadający 80 miljonów ludzi, posiadałby niezawodnie większe znaczenie, aniżeli obecnie, kiedy państwa słowiańskie każde osobno, szukają opieki większych mocarstw zachodu, obawiające się, że każdej chwili może dojść do jakiegoś porozumienia między Londynem, Paryżem, Rzymem i Berlinem i istniejące traktaty pokojowe mogą prysnąć jak bańki mydlane.

„Narody słowiańskie były dość długo w niewoli. Dość długo znosiły zaborców, którzy „kształcili" uciemiężonych na „lojalnych obywateli." Przyszedł czas na pokazanie mocarstwom zachodu, jak również całemu światu, że Słowianie, to już nie dawne popychadła i sieroty, o losie których decydowano na dworach cesarsko-królewskich. Narody słowiańskie nie pozwolą już dzisiaj MacDonaldom, Hitlerom, Mussolinim, czy nawet panom z Paryża prowadzenia handlu kosztem Słowian. Te czasy minęły już bezpowrotnie.

Najlepszym tego dowodem jest właśnie fakt, że w chwili, gdy Londyn przy pomocy Rzymu i Berlina zamierzał „uszczęśliwić" świat „trwałym pokojem" przez zbudowanie potęgi niemieckiej kosztem narodów słowiańskich, w stolicach Polski, Czechosłowacji i Jugosławji odrodziła się natychmnast myśl stworzenia bloku pansłowiańskiego, o zrealizowanie którego nawet rok temu nie można było mówić, jako o rzeczy niemożliwej do pomyślenia. Dzisiaj o bloku słowiańskim mówi się otwarcie i nikt się temu nie dziwi, uważając, że łączenie się Słowian dla wspólnej obrony jest rzeczą naturalną.

Projekt bloku pansłowiańskiego nie jest na rękę Anglji, Niemcom, Włochom, ani nawet Francji, która z chwilą powstania takiego bloku, musiałaby albo się do niego przyłączyć, lub też nawiązać bliskie stosunki z Włochami i Niemcami, lub też pozostałaby neutralną i spełniałaby funkcję jaką spełnia Anglja. Gdyby mocarstwa zachodnie sprzeciwiły się temu i zagroziły Słowianom, do bloku pansłowiańskiego można byłoby pozyskać na pewnych warunkach Rosję sowiecką.

Moskwa działa dzisiaj na własną rękę, z nikim nie zawierając trwałych węzłów przyjaźni i nikomu nie obiecując pomocy w razie wybuchu wojny, lecz gdyby doszło do stworzenia bloku pansłowiańskiego z udziałem olbrzymiej Rosji, wtenczas Moskwa miałaby cel należenia do takiego przymierza, gdyż z pomocą wszystkich narodów słowiańskich można byłoby powiedzieć MacDonaldom, Mussolinim, Hitlerom i innym władcom zachodu kilka słów do słuchu.

Wszystkie państwa słowiańskie, nim zgodziłyby się na plan tworzenia tak silnego bloku, musiałyby przedewszystkiem wyspowiadać się, darować sobie poprzednie grzechy i złożyć solenne ślubowania, że w przyszłości żyć będą w zgodzie, w jedności. Słowem narody słowiańskie powinny podać sobie ręce do zgody, jak bracia i świecić przykładem drugim.

W tym też celu w tych dniach wyjeżdża do Pragi i Belgradu pułkownik Józef Beck, polski minister spraw zagranicznych, który osobiście starać się będzie wysądować opinję innych Słowian. Jeżeli dążenia Czechów, Słowaków i Jugosłowian są szczere, jest możliwość, że w niedalekiej przyszłości potężny blok pansłowiański będzie najlepszą gwarancją pokoju w Europie.

Chesterton o Prusakach.

Angielski pisarz katolicki, G. K. Chesterton rozprawia się z prasą liberalną Lloyd George'a, z którą na wielu punktach się godzi, a która rozpisuje się szeroko o tem, "jak to nowa szkoła prusjanizmu niszczy gwałtownie w Niemczech wszelkie liberalne idee". Ta prasa liberalna angielska dowodzi, według Chestertona, "jak to niegrzecznymi byli Anglicy względem pruskich Niemiec". — Chesterton dziwi się tym wywodom, bo wciąż mu się zdaje, że "angielska polityka od czasu wojny była wciąż pro-niemiecka i pro-pruska", tymczasem liberali zapewniają, że Anglja "była tak niegrzeczną względem Prusaków, że rozwścieklila ich marzenia o militaryźmie".

Rozprawia się dalej z tą prasą angielską, która dowodzi, że Anglja "podtrzymywała Francję i Polskę z takim gorącym entuzjazmem na każdym punkcie, że wreszcie Potsdam i Berlin zaczął marzyć o tak straszliwej rzeczy, jak ćwiczenie żołnierzy. Junkieryzm ukrywany, wyszedł na światło dzienne i pokazuje, że jukrzy to nie żadni kwakrzy". Na to opowiada Chesterton:

"Jeśli to jest teorja (prasy liberalnej Lloyd George'a), to nie pokazuje ona tego co uczy historja, bo teorja ta stara się wykazać, że Bismarck przed wojną wyrzekł się polityki krwi i żelaza, że Prusy nie stały się przysłowiowem państwem militarnem na długo przed wojną światową, że cesarz niemiecki podobno do dziś jeszcze żyjący, jak niektórzy mówią, nie nakazywał swym żołnierzom, by naśladowali Hunów, którzy w wiekach dawnych obrócili Europę w perzynę, że prasa angielska żartowała wtedy gdy pisała o niemieckiej żelaznej pięści, że aneksja Alzacji była nawet dla Bismarcka rzeczą brutalną i że rozbiór Polski przez Prusy, co dziś Prusacy znowu chcą powtórzyć, był tylko jednem przestępstwem kryminalnem przez całe chrześcijaństwo.

"Ja zaś — pisze dalej sędziwy Chesterton — na długo przed wojną dowiedziałem się, iż Prusacy są dlatego niebezpieczni, gdyż jeśli posiądą taką filozofję myślenia, jaką obecnie posiadają, to ani Boga się nie boją, oni człowieka za nic mają, czyli tłumacząc to na język nowożytny, nawet nie udają tego, by chcieli ukryć, że nie mają żadnego pojęcia o chrześcijaństwie, ani o humanitaryźmie, ani o demokracji. Jednem słowem, byli zawsze skłonni do zachowywania się, jak się teraz zachowują."

Człowiek, ważony na tej samej sprężynowej wadze, mniej waży w aeroplanie niż na lądzie, z powodu większego wzajemnego oddalenia się od siebie. Ciała dalej od siebie oddalone z mniejszą siłą się przyciągają; więc i człowiek w aeroplanie z mniejszą siłą bywa przyciągany do ziemi, niż gdy styka się z nią bezpośrednio.

Człowiek również przyciąga do siebie ziemię, lecz masa jego bezproporcjonalnie mniejsza od ziemskiej masy, więc człowiek przyciągą ziemię proporcjonalnie z ogromniejszą siłą.

Co opada prędzej, kula ołowiana, czy też piórko ptasie? Zależy. W powietrzu, w skutek oporu powietrza, kula ołowiana poda prędzej; w próżni, (np. w rurce szklanej z której wypompowano powietrze) opadają zupełnie równocześnie.

Pustynia Sahara ma obszaru przeszło 2,000,000 mil kwadratowych.

GŁOSY NASZYCH CZYTELNIKÓW.

KUPIEC POLSKI, A OGŁOSZENIA.

Szanowna Redakcjo:

Od czasu kiedy redakcja łaskawie udzieliła mi szpalt na mój artykulik, który zapoczątkował "Głosy" co do kupiectwa polskiego i ogłaszania tegoż w naszych dziennych pismach, dużo było powiedziane i napisane na ten temat. A czy było pisane i mówione dobrze czy źle, otworzyło to oczy tysiącom rodzin polskich, a także i całym masom naszych kupców.

Teraz chcę wziąć inną fazę kupiectwa i ogłaszania tegoż. Otóż (Urywek ze zdarzenia osobistego) przybyłem do składu pewnego polskiego kupca w okolicy Ashland i Division, który ma zapasy dobrego towaru tak groseryjnego jakoteż i mięsiwa i, pytam go, która kompanja ogłasza swoją kawę w polskich dziennikach, którą on ma na składzie? Pan grosernik patrzy się na mię z uśmiechem i odpowiada ze szczerością, że żadna! Ja mówię do swej żony, która ze mną była po sprawunki, że więcej kawy nie pijam z kompanij tych, które się w polskich pismach nie ogłaszają, a ona powiada: bardzo dobrze, będziesz musiał pić mleko... A kiedy tak rozmawiamy pomiędzy sobą, jest tam w składzie jeszcze dwóch mężczyzn, jeden z nich jest współwłaścicielem naszego p. grosernika, a drugi odzywa się do nas po plosku, w te słowa: Panie Kobrzyński, Pan może i kawę pić, a to dlatego, że jestem reprezentantem hurtownego składu spożywczego polskiego (Domka) który właśnie sprzedaje kawę tym panom kupcom całymi miechami i, do tego ogłasza się w pismach polskich! Po przedstawieniu się sobie i po tej małej przygodzie pozostało czterech zadowolonych ludzi; p. grosernik, p. reprezentant, ja, no i nasze pisma, które dostały i nadal będą dostawały ogłoszenia od tego domu hurtownego, a który się mieści także na północno-zachodniej stronie miasta.

Przygody dalsze innym razem i za zezwoleniem naszych poczytnych pism. **Józef S. Kobrzyński.**

Stan Illinois ma 56,147 mil kwadratowych obszaru; Texas 265,896 mil kwadr.

CZYTAJCIE DZIENNIK CHICAGOSKI.

Ksiądz Dr. Zybura i Depresja.

W organie diecezji Denver, Colo., „The Denver Catholic Register" z dnia 16 marca, ukazał się następującej treści artykuł, o tem jak znany naszym czytelnikom autor dzieł filozoficznych ks. dr. Jan Zybura przepowiedział w swojej książce przed dziewięciu laty obecną w Stanach Zjedn. i w świecie depresję:

Obecna sytuacja stwierdza proroczy charakter książki p. t. „Contemporary Godlessness, Its Origin and Its Remedy", opublikowanej w r. 1924 przez ks. Jana S. Zyburę, cieszącego się międzynarodową sławą inwalidę-filozofa przebywającego w St. Francis Hospital w Colorado Springs, Colo.

Wyjątki z jego dzieła zebrane przez niekatolika wykazują, iż obecne stosunki w świecie były przepowiedziane przez ks. Zyburę dziewięć lat temu. Stanowią one żywą i zwięzłą ocenę źródła z jakiego biorą początek obecne stosunki. Wyjątki te podkreślające fakt, że jedynie zastosowanie chrześcijańskich zasad może rozwiązać obecne problemy, stanowią inspirację dla każdego lojalnego obywatela do współdziałania z wysiłkami naszego nowego Prezydenta.

Pisząc w r. 1924, ks. Zybura przepowiedział, iż mimo różowych nadziei, że ciężkie doświadczenia wojny światowej wyklarują serca narodów, te na dzieje staną się gorzkim zawodem. Jego przepowiednia opierała się na tym fakcie, że w traktatach pokojowych zlekceważono naukę Chrystusową. To nieuchronnie musi doprowadzić przepowiedział autor, do nowego sprezentowania „czterech aktów tragedji ludzkiej". Odrzucenie nauki Chrystusa i Jego Zastępcy na ziemi, zaprzeczenie, że Chrystus jest Bogiem, najwyższym Kapłanem, Prorokiem i Królem; negacja samego Boga a ubóstwianie człowieka; stale rosnąca wszechwładza państwa we wszystkich sprawach publicznych i prywatnych „jako ostatecznego celu" — doprowadzi do zaintronizowania absolutyzmu państwowego. Dziś jest rzeczą aż nadto widoczną, że niektóre państwa tak uczyniły.

„Jeżeli — ostrzegał dalej ten pisarz — oddawanie czci boskiej materjalizmowi, sile pięści i bezbożnej nauce dalej potrwa, to te same maszyny, które człowiek udoskonala; też właśnie siły, które on odkrywa, wymkną się z pod jego kontroli, opanują go i zmiażdżą go razem z jego cywilizacją w następnym wstrząsie światowym. Stanie się to głównie dla tej przyczyny, że człowiek uparcie odrzuca naukę panowania nad sobą i rządzenia sobą przez poddawanie się Bogu." Chociaż ten następny „wstrząs kosmiczny" jeszcze nie nadszedł, to mało kto odważy się przeczyć, że obecne stosunki w dziewięć lat po tej przepowiedni, nie pchają gwałtownie narodów do tej katastrofy. Maszyna już się wymknęła z pod kontroli człowieka.

Już w roku 1924 stwierdził ks. Zybura, że człowiek „całkowicie zapomniał o tym podstawowym fakcie, iż jest stworzeniem" i że człowiek stał się ego centrycznym; że „sam siebie uznał za normę i miarę wszechrzeczy i prawodawcę własnego". Ten fakt nieuchronnie zaprowadzi — prorokował ks. Zybura — do „znacznego zmniejszenia lub całkowitego wyzbycia się przez człowieka poczucia obowiązku i odpowiedzialności wobec wszechwiedzącego i najsprawiedliwszego Sędziego; wyzbycia się bojaźni Boga, podstawowej różnicy między złem i dobrem, poczucia winy i grzechu i wiary w przyszłą nagrodę i karę". Nikt z obeznanych z faktami w roku 1933 nie będzie przeczył temu, że przepowiednia tego kapłana spełniła się.

Nowoczesna filozofja, którą w roku 1924 ks. Zybura zobrazował w swojej książce, sprowadziła przepowiedziane przez niego skutki.

Pisze on iż, „modernistyczna filozofja nie umie dać przekonywującej odpowiedzi na pytanie rozumu, ani też nie potrafi uspokoić zgorączkowanej duszy nowoczesnego świata. Dusza przepojonego modernizmem człowieka trawiona jest niezadowoleniem... radość, która jest najpiękniejszą nagrodą za wysiłek i pracę, nie jest mu znana. Nie ufa on sobie i całemu światu, czuje się ociężały i przygnębiony". A jak wielce przygnębiony w roku 1933!

Zaznaczając, że „modernistyczna dusza" z roku 1924 czeka na „swego odkupiciela", autor tylko stwierdzą tęsknotę tej „modernistycznej duszy" za lat dziewięć. „Biedna modernistyczna duszo! I ty jesteś z natury chrześcijańska. Ty również odczuwasz potrzebę swego Boga. Ale nie chcesz iść tam gdzie Go można znaleźć i gdzie twój głód może być całkowicie zaspokojony." Bolejąc nad tem, że modernistyczna dusza z roku 1924 „nie chce uznać tego, iż jej Odkupiciel żyje i prowadzi nadal Swoje dzieło zbawienia w Swoim jedynie prawdziwym Kościele", autor mówi o człowieku z 1924 roku w słowach, które równie dobrze można zastosować w roku 1933: „Pragnący pokoju szukają Ciebie, jedynego Pokoju, gdzie naj bardziej zestrachane serca mogą znaleźć odpocznienie."

Tak pisze o głębokości i trafności spostrzeżeń naszego wielkiego i sławnego rodaka ks. dr. J. S. Zybury redaktor „The Denver Catholic Register", któremu niekatolicki czytelnik dzieła p. t. „Contemporary Godlessness, Its Origin and Its Remedy" zwrócił uwagę na prorocze zdania w niem zawarte.

Podajemy powyższy artykuł dla pokrzepienia serc naszych czytelników i stwierdzenia, że prawdziwa wiedza i naprawdę wielka praca Polaka musi znaleźć uznanie, szacunek i podziw u obcych.

Ks. dr. Jan S. Zybura, który otrzymał odznaczenie od Rządu Polskiego za prace naukowe, jest naprawdę chlubą dla naszego Wychodztwa i całego polskiego narodu.

Z Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

Środa, 5go kwietnia, 1893 r.

Nic nie pomogło, że wszystkie niemal gazety angielskie i niemieckie w mieście sprzysięgły się tym razem przeciw kandydatom regularnego tykietu demokratycznego: znowu demokracja ogromne odniosła zwycięstwo i Carter H. Harrison wczoraj został obrany burmistrzem miasta Chicago większością przeszło 20,000 głosów.

Z Beludżystanu (Azja środ.) donoszą, że Emir Kudada Chan zamordował własnoręcznie swego pierwszego ministra i poranił ciężko kilku członków swej rady, którzy uknuli spisek na jego życie.

Polacy z Baltimore wystosowali do Washingtonu protest przeciw traktatowi o wydawanie przestępców Rosji. Brzmienie protestu jest dosłownie takie same, jak depesza wysłana z Chicago.

W Cleveland, Ohio niejaki Rotnik w bójce z niejakim Inkermanem odgryzł mu palec. LUDOŻERCA!.....

W SZKOLE.

Nauczyciel. Patrzcie dzieci, to kot.... Poznajecie go?

Dzieci. Poznajemy.

Nauczyciel. Hej, Głuptasiński czy macie w domu takiego samego kota?

Głuptasiński (syn właściciela restauracji). Ale gdzie tam, panie profesorze... Jak tylko się jaki do nas przybłąka, to zaraz tatko każe matce z niego zrobić — zająca ze śmietaną.

Lampa, oddalona o stopę od przedmiotu, rzuca pewną ilość światła na daną rzecz; gdy się posunie lampę, tak, iż będzie o dwie stopy oddalona, rzuca ona wówczas tylko jedną-czwartę światła na ten sam przedmiot. Oddalona o trzy stopy daje jedną-dziewiątą dość światła, i t. d.

Huragan od Wschodu

Wacław Niezabitowski — POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

Joe zrobił chytrą minę, tak właściwą ludziom Wschodu.

— Można zarobić — szepnął, przysuwając się bliżej ku drzwiom.

Strażnik spojrzał nań zdziwionym wzrokiem.

— Grubo! — ciągnął dalej Joe, przymykając znacząco jedno oko.

— Czego chcesz! — wybuchnął strażnik.

— Łódź!... — szepnął tajemniczo Joe, wskazując ruchem ręki motorówkę.

— Po co? — irytował się gospodarz domku.

— Można zarobić! — powtórzył Joe, zciszając głos. — Dadzą dużo pieniędzy... dużo... tysiąc jenów...

— Kto? Mów wyraźniej!—wrzeszczał strażnik, wyprowadzony z cierpliwości półsłówkami rozmówcy.

Ten obejrzał się wokoło niespokojnie.

— Nie trzeba krzyczeć! — mówił prędko. — Można zarobić! Dwóch białych chce wyjechać z portu niepostrzeżenie! Chcą zapłacić tysiąc... może dwa tysiące jenów...

Na apatycznej twarzy strażnika odbił się nagle wyraz skupienia i zainteresowania.

— Kto są ci biali? — pytał szeptem, postępując krok ku Joemu.

— Nie wiem! Biali i tyle! Wyglądają na wojskowych, ale kto ich tam zresztą wie! Nie moja sprawa! Chcą, żeby im znaleźć łódkę, a po co... to nie moja rzecz!

Strażnik położył dłoń na jego ramieniu.

— Mówisz, że wojskowi! — pytał z nagłym błyskiem w ciemnych oczach.

— Zdaje się — odparł po namyśle Joe. — Wiem tylko, że chcą wyjechać niepostrzeżenie! Płacą... dużo płacą...

— Gdzie są ci biali?

Joe wzruszył ramionami.

— W mieście... mają tu być za trzy godziny... tak umówiliśmy się. Ja mam się wystarać o łódź.

— Dobrze! — rzucił strażnik, cisnąć dłonią jego ramię. — Dam łódź... sam ich przewiozę, dokąd będą chcieli! Czekaj tu na nich, rozumiesz... ja pobiegnę tymczasem po benzynę, bo mogłoby jej zabraknąć! Czekaj na nich... ja zaraz wrócę!

Joe skinął obojętnie głową.

— Nie masz się co tak śpieszyć... oni przyjdą dopiero za trzy godziny! — mówił, siadając na ławeczce, stojącej przy ścianie domku. — A ile chcesz? — dorzucił. Mogą zapłacić dobrze... to jacyś podejrzani ludzie...

Lecz strażnik nie odpowiadając na ostatnie pytanie, naciągnął spiesznie płaszcz i spinał go pasem.

Ukończywszy tę czynność, pochylił się nad siedzącym.

— A gdzie oni zatrzymali się w mieście? — pytał niecierpliwie.

Joe skrzywił się.

— Tego nie wiem... nie mówili. Mają tu być — odrzekł obojętnym tonem.

Strażnik wyprostował się. Na twarzy jego malowało się podniecenie i radość.

— Dobrze... dobrze! — mówił, uśmiechając się ironicznie. — Będą mieli łódź... czemu nie... skoro płacą...

— Płacą! — podchwycił z przejęciem Joe.

— Mnie obiecali za wynalezienie łodzi sto jenów! Sto jenów, — powtórzył z dumą.

Strażnik wpadł do wnętrza domku i po chwili wyszedł stamtąd w furażerce na głowie i z karabinem w ręku.

— Czekaj! Ja zaraz wrócę;—zapowiadał, oddalając się szybkim krokiem.

Joe skinął przytwierdzająco głową.

Strażnik zniknął za stertą bambusowych koszów, naładowanych owocami.

Joe, kryjąc się, udał się za nim. Przystanąwszy za stertą, przez chwilę śledził wzrokiem oddalającego się.

— Głupiec! — szepnął do siebie, splunąwszy pogardliwie na ziemię.

W paru susach przebył przestrzeń dzielącą go od łodzi. Wprawnym spojrzeniem zbadał zawartość zbiornika benzyny. łączący łódź z wybrzeżem.

— Wystarczy! — mruknął do siebie, odczepiając łańcuch, Gwizdnął donośnie i zasiadł przy motorze.

Po upływie paru chwil Macready i Pretwicz stali obok łodzi.

— Wsiadajcie panowie... zaraz ruszamy! — zapraszał Joe, puszczając motor w ruch.

Za chwilę donośny warkot motoru odbił się echem o sterty złożonych na molo towarów. Łódź mknęła szybko, gdyż Joe z miejsca nadał jej najszybszy bieg.

Pretwicz wytężonym wzrokiem wpatrywał się w linję horyzontu, mając nadzieję ujrzenia zbawczego jachtu. Macready zajęty był rozpatrywaniem wybrzeża, które przed chwilą opuścili.

— Gonią nas! — rozległ się spokojny głos pułkownika.

Joe mierzył przez chwilę wzrokiem odległość, dzielącą ich od czarnego punktu, majaczącego przy wybrzeżu.

— Jeśli to łódź tego typu, co ta... nie dogonią nas nigdy! — rzekł lekceważącym tonem...

— Druga łódź! — zakrzyknął Pretwicz, dostrzegłszy ciemny punkt odrywający się w tej chwili od linji brzegowej.

Joe powrócił do motoru. Kierowana wprawną jego dłonią łódź, tańczyła lekko na falach, igrając jak gdyby z niemi. Dziób jej rozcinał fale, odrzucając je na bok. Sruba pracowała w tak szybkim tempie, że łódź drżała w każdym swoim spojeniu.

Upłynęło w milczeniu kilkanaście długich minut. Kontury jachtu stawały się coraz więcej wyraźne. Dostrzec już można było wysmukły komin, z którego leniwym pasmem wydobywał się dym. Goniące ich łodzie były jeszcze daleko, lecz nawet niewprawne oko Pretwicza dostrzegło, że odległość ta zmniejsza się z każdą chwilą.

Ciszę przerwał głośny okrzyk Joego.

Pretwicz pochylił się ku niemu.

— „My-Boy" dostrzegł nas i płynie w tę stronę! — krzyczał Joe, połyskując radośnie białkami oczu. Nic nam nie zrobią! — dorzucił, machnąwszy lekceważąco ręką.

Rzeczywiście, z komina jachtu wydobywały się gęste kłęby dymu. Widać było, że dąży całą szybkością, na jaką go stać było.

Po upływie kwadransu zbliżył się on tak znacznie, że Pretwicz nieuzbrojonym w szkła okiem dostrzegł gwiaździstą banderę Stanów Zjednoczonych, powiewającą na tylnem maszcie.

Wtem warkot motoru zaczął wyraźnie słabnąć, Joe pochylił się nad motorem, lecz ten zamilkł nagle.

Porucznik, porzuciwszy motor, przeskoczył na tył łodzi.

— Benzyna się wyczerpała! — mówił spokojnym tonem, wyciągając z kieszeni rewolwer.

— Może jacht będzie prędzej? — pytał Macready, porównywując wzrokiem odległości, dzielące motorówkę od „My-Boy'a" i goniących łodzi.

— Może! — rzucił Joe, sprawdzając zawartość magazynu rewolwerowego. — Chociaż... nie zdaje mi się... oni tu będą prędzej! Eh... gdyby ten Smith miał głowę na karku, to, ale...

Urwał i przez chwilę wpatrywał się w jacht, na którego masztach zabielały nagle wielkie płachty.

— Zuch stary! — zakrzyknął, zwracając ku towarzyszowi śmiejącą się twarz. — Zuch! Rozpiął żagle! Teraz jestem pewny, że przybędzie wcześniej, niż ci! Nie warto się nimi teraz zajmować! — i, jak gdyby okazując ścigającym lekceważenie, całą swą uwagę poświęcił zbliżającemu się jachtowi.

W niespełna pół godziny później uciekinierzy czuli pod swemi stopami pomost gościnnego „My-Boy'a" witani radośnie przez miss Alice i poczciwego Smitha.

(Ciąg dalszy nastąpi)

PADEREWSKI

Człowiek Wielkiej Pracy i Wielkiego Serca
Geniusz Muzyczny i Twórca Państwa

napisał
Dr. Józef Orłowski

TOM CZWARTY.

W Lidze Narodów i w Walce Nieustannej o Dobre Imię Polski i o Jej Umocnienie.

(Ciąg dalszy)

VIII.

WOBEC WIELKICH ZADAŃ PARAFIJ POLSKICH.

Wiemy już z zarysu działalności Wychodźtwa w sprawach narodowych, jak o tem pisaliśmy w Tomie Drugim tego dzieła, jak chlubną rolę odegrało w tem Duchowieństwo Polskie i Parafje Polskie Katolickie w Stanach Zjednoczonych. Były to, jakby granitowe filary polskości, stawiane od pierwszych początków polskiego tu osadnictwa przez lat kilkadziesiąt na niewzruszonej podstawie wiary ojców dla zapewnienia dalszym pokoleniom osadników moralnej siły i zbożnej współpracy.

Zapewniało to Polskości dlatego pomyślniejsze warunki w Stanach Zjednoczonych, gdyż odpowiadało tradycyjnym pojęciom Ameryki o stosunku religji do rodzinnego i społecznego życia.

Ameryka z uznaniem odnosiła się przytem do duchowieństwa polskiego, tych wodzów w rozwoju parafij, widząc w ich zapobiegliwej, chwalebnej pracy troskę wierną o dobro ludu i o jego uczciwe prowadzenie się.

Paderewski z podziwem i z głębokiem uszanowaniem śledził rozwój Polonji Amerykańskiej w tej dziedzinie i cieszył się z całem Wychodźtwem, gdy dzięki przychylności zmarłego przedwcześnie śp. Arcybiskupa Chicagoskiego Quigley'a, otrzymało ono w osobie prawego, roztropnego, pełnego poświęcenia Ks. Pawła P. Rhodego, pierwszego swego Biskupa Polskiego w Stanach Zjednoczonych, a po nim drugiego Biskupa śp. Ks. Kozłowskiego w Milwaukee, a później Ks. Biskupa Plagensa w Detroit, a ostatnio Ks. Biskupa Stanisława Bonę.

Były to akty przychylnej troski Ich Świątobliwości Papieży Piusa X, Benedykta XV i Piusa XI o stworzenie podwalin do umocnienia kierunku religijnego wśród Polskiego Wychodźtwa w Stanach Zjednoczonych.

Jak wysoko ze swej strony cenił Paderewski zasłużoną pracę duchowieństwa polskiego w Ameryce dowodem tego jest list jego do:

Zjednoczenia Kapłanów Polskich w Ameryce, na ręce gen. sekretarza tej organizacji Ks. Szopińskiego.

"Polskość w Ameryce największe zdobyła oparcie i najskuteczniejszą pomoc w niestrudzonej i ofiarnej pracy polskiego duchowieństwa, które utrzymało przytem społeczeństwo nasze tutejsze na wysokim poziomie moralności i w poczuciu głębokiem narodowego i obywatelskiego obowiązku.

"Patrząc na rozsiane po wszystkich Stanach Ameryki ogniska pracy polskiej, widząc rodaków skupionych i zespolonych dookoła Świątyń Pańskich i ciesząc się z uznania, jakie Polacy, obywatele tutejsi, pod wodzą Duchowieństwa Polskiego, zdobyli w Ameryce — czuję się, zaiste, dumnym i szczęśliwym, że miałem zawsze, jako skarb drogocenny, wierną przyjaźń Czcigodnych Kapłanów naszych, która w najcięższych chwilach była oparciem dla mnie i dla drogiej nam wszystkim sprawy narodowego odrodzenia."

Do Ks. Komandora Ludwika Grudzińskiego, z okazji imienin pisał Paderewski podobnież w ten sam sposób:

"W ciężkich tych powojennych czasach, gdy się tak wielu od zadań ogólnego dobra odsuwa, pełne odwagi i godności stanowisko, jakie Czcigodny Ks. Komandor w najtrudniejszych sprawach zajmuje, ogromnie sprawom tym dopomaga i zapewnia Drogiemu Księdzu ogólne uznanie."

Wielkim niepokojem przejmowało Paderewskiego gdy wśród rozległej sieci parafij polskich, których liczba doszła do ośmiuset w głównych ogniskach Osadnictwa Polskiego w Ameryce, zaczęła się szerzyć propaganda niezależnictwa religijnego Hodurowitów, sekty, nazwanej tak od imienia głównego jej wodza, który odstąpiwszy od kościoła katolickiego, własny kościół założył.

Pomogło to odrazu propagandzie wśród Polonji żywiołów radykalnych wnoszących także do odrodzonej Polski z powrotną falą emigracyjną zarzewie niechęci i nieufności do Kościoła Katolickiego.

Akcja ta łączyła się z bardzo szkodliwą walką przeciw powadze i wpływowi najzasłużeńszych i najstarszych kapłanów polskich.

Z najnieroztropniejszą bezwzględnością prozelici tej akcji wzięli się także do rozbijania organizacyj polskich i w krótkim przeciągu czasu wprowadzili do najważniejszych z tych organizacyj wrzenie niesnasek i kierunki radykalne z wielką szkodą dla wiary i krzywdą dla współpracy ludu polskiego z duchowieństwem.

Akcji tej nigdy juścić Rzym nie tylko nie popierał, ale i nie był o niej nawet urzędownie poinformowany. Nie zaakcentowano też w Rzymie w miarodajnych sferach nigdy w należyty sposób tego faktu, że lud polski w Ameryce ze szyzmą t. z. kościoła narodowego nie miał i nie chciał mieć nigdy nic wspólnego, że unikał on starannie wszelkich demonstracyj, któreby mogły dotknąć hierarchję kościelną i że cała ta szyzma jak i wogóle różne inne niedomagania religijne mogłyby były być w niedługim czasie usunięte gdyby doszło do lepszego zrozumienia potrzeb Wychodźtwa u katolickiej zwierzchności.

Ojcowskie serce Paderewskiego nie mogło tego nie odczuć, chociaż starał się on zawsze wpływać na uspokojenie umysłów i nieopuszczanie nigdy dróg legalnych w obronie wiary Ojców.

Oto, co pisał pod tym względem Paderewski do Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego na ręce Prezesa tej organizacji:

"Zjednoczenie, które dochodzi już do poważnej liczby 150,000 członków jest dziś obok Rycerzy Kolumba największą organizacją katolicką w Ameryce i poparciem, jakie przy budowie kościołów, szkół parafjalnych i instytucyj pomocniczych parafjom naszym udziela, pomogło w wysokim stopniu do rozbudowy zwyż 800 doskonale urządzonych i zbożnie prowadzonych parafij polskich w Stanach Zjednoczonych.

"Zjednoczenie przy tym zdumiewającym rezultacie prac swoich, przez które do rozrostu kościoła katolickiego w tym kraju tak bardzo się przyczyniło, zapewniając Polakom Katolikom jedno z naczelnych w tym dziale miejsc — położyło także zasługę około polskości przez podniesienie poczucia rodzimego i siły moralnej wśród rodzin polskich.

"O ile ta siła moralna w gorączkowym okresie powojennym u innych znacznie osłabła, to w Zjednoczeniu utrzymuje się ona wciąż na wysokim poziomie i przekonała Amerykanów o lojalności ich współobywateli polskiego pochodzenia wobec Stanów Zjednoczonych. W ofiarach wojny światowej pod sztandarem gwiaździstym okazali się oni 300% Amerykanami."

Paderewski w serdecznych słowach przypominał Zjednoczeniu, aby w pracy w tym duchu nie ustawało, gdyż to najskuteczniej dopomoże do stworzenia lepszych warunków dla religijnego rozwoju parafij polskich i zapewni Polonji Amerykańskiej szczególniejszą uwagę i opiekę ze strony Stolicy Apostolskiej.

Paderewski pisał do Zjednoczenia:

"Mamy niewątpliwe prawo żądać i domagać się, aby w kościołach i szkołach, które dla utrzymania się we wierze zbudowaliśmy, pacierz, konfesjonał i ambona nie były przedmiotem jakichkolwiek szowinistycznych zmierzań i policyjnych praktyk.

"Zjednoczenie stając twardo, a z godnością, na tem stanowisku dopomoże Wychodźtwu ten okres tak ciężki przetrwać i doczekać się i na polu religijnem pełnego uwzględnienia słusznych potrzeb naszego ludu, co przyjść musi i przyjdzie."

W podobnym duchu pisał Paderewski i do zagłębia górniczego, gdzie w Scranton Hodurowici założyli swoją Metropolję i gdzie szło ogromnie o podtrzymanie polskości w licznych rzeszach robotników polskich w tamtejszych kopalniach węgla.

Do istniejącej tam od lat katolickiej Unji Polskiej pisał Paderewski:

"Wasze tak głębokie i wierne dla sprawy polskiej i dla Polski uczucia są jednem z najsilniejszych źródeł siły narodowej, gdyż praca jest korzeniem głównym naszej wytwórczości, a jeżeli łączy się z poczuciem narodowem, pozwala nam oprzeć przyszłość na nas samych i umacnia przez to naszą samodzielność ekonomiczną i naszą niepodległość państwową.

"Wasza Unja zespalając robotników polskich na rozległym terenie kopalń węglowych w stanie Pennsylwanji chlubnie stwierdza szlachetne pragnienie serc Waszych, aby dostojeństwo pracy ponad własny interes i klasowe walki wznieść do szczytnych ideałów współpracy ze wszystkimi innymi czynnikami narodowymi, co utwierdza przyjaznych nam Amerykanów w dążeniach do umocnienia bytu Polski.

"Unja Wasza, Unja robotników polskich, jest jedną z nielicznych organizacyj na Wychodźtwie, która nie skasowała podatku narodowego i niewątpliwie w wysokiej sferze narodowego poczucia go utrzyma, aby, gdy potrzeba zajdzie, gdyby Polska niebezpieczeństwem jakiem miała być zagrożoną i dla spraw godnych poparcia w kraju i w sferze Waszego życia była w pogotowiu poważna pomoc.

"To roztropne gromadzenie skromnych części zasobów Waszych dla dobra spraw, z któremi najserdeczniejsze pragnienia i dążenia Wasze są związane, czynią z Was członków Unji i z Unji Polskiej straż dla obrony narodowego dobra.

"Już za to samo warto Was ukochać i z uczuciem tej miłości dla Was radbym spracowane dłonie Wasze uścisnąć.

"Cześć Wam za to, że przy ciężkiej pracy Waszej, gdy nieraz pot twarz i oczy Wam zalewał, nie odstąpiliście nigdy wysiłku, aby organizacja Wasza była i pozostała polską.

"Serdeczne, gorące życzenia Waszemu Szesnastemu Sejmowi. Oby ani jednego w całym okręgu węglowym w Pennsylvanji nie było robotnika polskiego, którýby do Waszej Unji nie należał.

"Pamiętajcie, jeżeli mamy utrzymać i umocnić niepodległość Polski, to tylko **własną siłą.**

"Przyjaźń z innemi narodami jest potrzebną i dla nas niezbędną, ale będzie dla nas tem większą mieć wartość, im więcej łączyć się będzie z szacunkiem dla własnej naszej siły.

"Oto słowo dla Waszego Sejmu, dla Was — odemnie, zawsze Wam oddanego przyjaciela."

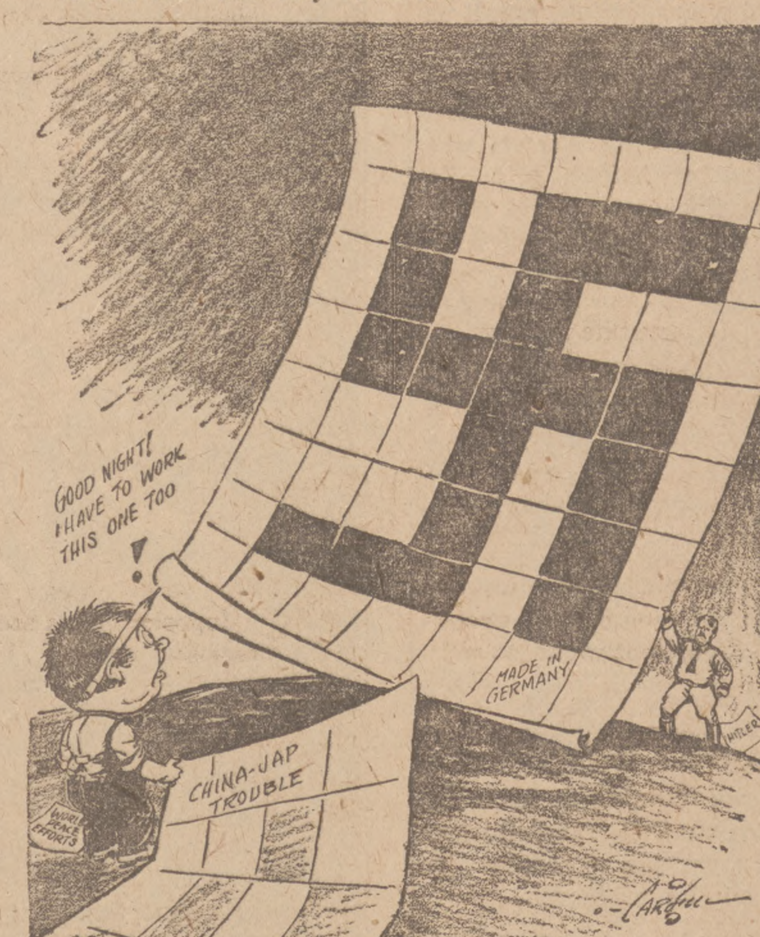
(Ciąg dalszy nastąpi)

NIESFORNY PARTNER FIMOWY.



Marlene Dietrich, aktorka filmowa, którą narowisty koń wyrzucił z siodła podczas nakręcania nowego filmu blisko Hollywood, Cal. Zdjęcia musiano przerwać do czasu wykurowania się aktorki z bolesnych potłuczeń.
(Klisza Acme).

China Isn't the Only Place the Puzzles Come From!



W Którym Roku Dzieci Mają Przystąpić Do Pierwszej Komunji św.

Napisał X. M. S., C. R.

(Ciąg dalszy)

ODKŁADANIE PIERWSZEJ KOMUNJI ŚW. DO ROKU DZIESIĄTEGO NIEUSPRAWIEDLIWIONE.

A teraz rozważmy niektóre inne zarzuty jakie przeciwko dekretowi QUAM SINGULARI rozmaici ludzie stawiają. Jeden z częstych zarzutów jest, że rodzice po Pierwszej Komunji św. swych dzieci odrywają od szkół parafjalnych, a potem posyłają je do szkół publicznych, że konsekwentnie nie można dzieci całego nauczyć katechizmu. Odkładać Pierwszą Komunję św. do roku dziesiątego lub jedenastego albo dwunastego, na zasadzie, że wielu dzieci po Pierwszej Komunji św. przez nieuczęszczanie do szkoły parafjalnej pozbawionych zostanie instrukcyj katechizmowych, jest nie do usprawiedliwienia. Chociażby na to nie było innego środka, jednakowoż nie powinno się odmawiać wszystkim dzieciom przez lata łask Najśw. Sakramentu, dlatego, że niektóre z nich nie mogą, albo nie będą korzystały z nauk katechizmowych w szkole parafjalnej, po Pierwszej Komunji św. A chociażby to przedłużanie nauk katechizmowych aż do roku dziesiątego lub dwunastego byłoby z korzyścią dla niektórych dzieci, to któż zmierzy szkody — stratę pierwszej niewinności — którą zawsze trzeba opłakiwać, a którаby mogła być unikniona przez przyjęcie i przystępowanie do Komunji św. w latach młodszych, według dekretu Ojca św.

Nie możemy tutaj pominąć aluzji do szkół w innych krajach. Przecież nie w każdym kraju istnieją szkoły parafjalne, religijne, na wzór naszych szkół parafjalnych. A jednakowoż nieistnienie takich szkół w tych krajach bynajmniej nie przeszkadza wykonaniu przepisów dekretu QUAM SINGULARI. Nie chcemy wierzyć jakoby gorliwość kapłańska nie mogła znaleść rady na ewentualność nieuczęszczenia dzieci po Pierwszej ich Komunji św. do szkół parafjalnych.

DAJMY DZIECIOM PANA JEZUSA KIEDY SĄ W SWEJ NIEWINNOŚCI.

Powtóre, jak powiedział Kardynał Ferrata, Prefekt św. Kongregacji Sakramentów, pod której dyrektywą wyszedł dekret QUAM SINGULARI, **„niema żadnej wątpliwości że o wiele łatwiej przygotować jest do dobrej Pierwszej Komunji św. dzieci lat siedmiu aniżeli chłopców i dziewcząt lat dwunastu albo starszych. Czyż nie jest to, niestety, naszem smutnem doświadczeniem, że w wieku późniejszym wiele serc młodych już zostało splamionych. Dajmy im Chrystusa Pana kiedy są w swej niewinności i prostocie; a On Sam da im znajomość prawd religijnych, znajomość daleko poufalszą, więcej przenikającą i dla ich życia więcej stanowczą."** „Albowiem, całkiem naturalnie, te małe dzieci, które przyjęły Komunję św. wcześnie i często, jak tylko jest możliwe, ją przyjmują będą starały się pogłębić naukę katechizmową. A obowiązkiem proboszczów będzie szukać rad i środków aby zapewnić ich uczęszczanie do szkół parafjalnych na dalsze instrukcje wiary św. Jednem słowem, punkt widzenia musi być zmieniony. A kiedy to nastanie będziemy poprostu zadziwieni, jak łatwą i jak obfitą w owoce jest praktyka zgodna z nauką Kościoła."

GODNOŚĆ DZIECIĘCIA SIEDMIOLETNIEGO DO PRZYJĘCIA KOMUNJI ŚW.

Inny zarzut który często dość się słyszy, jest ten jakoby dzieci lat siedmiu lub ośmiu nie przyjmują Komunję św. z takiemi uczuciami godności i czci i z takiem nabożeństwem jakiego ten Boski Sakrament wymaga. Ci którzy ten zarzut stawiają, zapominają, że nikt, żadne stworzenie, tak nawet najświętsza osoba, tak nawet Najświętsza Marja Panna, nie są godne przyjmować Komunji św. Powtóre, dekret QUAM SINGULARI wyraźnie opiewa, że cześć i nabożeństwo jakiego się wymaga do przyjęcia Komunji św. powinna być taka, jaka odpowiada zdolnościom dziecka. Po trzecie, któż więcej okazuje nabożeństwa, u kogoż więcej jest wiary i prawdziwej prostoty i niewinności, prawdziwej, bezinteresownej miłości Bożej u dziecka siedmioletniego, czy też u osoby starszej, która zaledwie raz na rok przystępuje do Stołu Pańskiego, i to nie z tyle przekonania, że dobro duszy jego to wymaga, ale raczej by tylko zadosyćuczynić przykazaniu, by nie narazić się, w razie śmierci, na odmówienie pogrzebu chrześcijańskego. Doświadczenie jakie kapłani, słuchając spowiedzi takich „roczniaków", mają, dobitnie stwierdza prawdziwości powyższej opinji. Dalsza refutacja tego zarzutu nastąpi w przykładach jakie podajemy przy końcu niniejszego traktatu.

KTO MA OBOWIĄZEK PRZYPUŚCIĆ DZIECKO DO PIERWSZEJ KOMUNJI ŚW.

Chcielibyśmy tutaj jeszcze raz nacisk położyć na to iż według słów dekretu QUAM SINGULARI, powinność wypełnienia przykazania obowiązkowego Sakramentu Pokuty i Komunji św. jaka spoczywa na dziecku, spada przedewszystkiem na tych, którzy się niem opiekują, t. j. na rodziców, wychowawców i proboszcza. **Jednakowoż jak Katechizm Rzymski wyraźnie opiewa, należy to do ojca, lub osoby, która jego zastępuje, jakoteż do spowiednika, przypuścić dziecko do Pierwszej Komunji św."** A więc Ks. Proboszcz, ani Siostra Przełożona, ani Siostra Nauczycielka, nie decydują kiedy dziecko ma przystąpić do Pierwszej Komunji św., **gdyż to jest powinnością rodziców i spowiednika.** „Obligatio praecepti Confessionis et Communionis, quae puerum gravat, in eos praecipue recidit qui ipsius curam habere debent, hoc est in parentes, in confessarjum, in institutores et in parochum. AD PATREM VERO, AUT AD ILLOS QUI VICES EIUS GERUNT, ET AD CONFESSARIUM, SECUNDUM CATECHISMUM ROMANUM, PERTINET ADMITTERE PUERUM AD PRIMAM COMMUNIONEM." (Cf. Canon 854,-860.)

Niechaj więc rodzice wiedzą o tym przepisie tego dekretu, aby mogli odpowiednio do niego się zastosować, Dlatego też dekret ten ma być rokrocznie wiernym przeczytany w języku ich ojczystym, aby oni wiedzieli o swoich w tym względzie obowiązkach. „Singulis autem Ordinariis mandavit (SSmus D. N. Pius Papa X.), ut idem decretum, non modo parochis et clero significarent, SED ETIAM POPULO, CUI VOLUIT LEGI QUOTANNIS TEMPORE PRAECEPTI PASCHALIS, VERNACULA LINGUA".

(Dokończenie nastąpi.)

STYPENDJA FUN. KOŚCIUSZKOWSKIEJ NA STUDJA W POLSCE W 1933-4.

Ważne dla aplikantów.

Na rok szkolny 1933-34, tak jak i w poprzednich latach, Fundacja Kościuszkowska udzieli kilka stypendjów studentom tutejszym na studja w Polsce.

Stypendjum pokrywa kartę okrętową w obydwie strony, czesne i utrzymanie (naturalnie nie zbytkowne) w Polsce.

Wybór stypendystów nastąpi w maju. Podanie należy wnieść możliwie najwcześniej, w każdym razie nie później jak dnia 1go maja, b. r. Uwaga ta naturalnie nie tyczy się tych, którzy już wnieśli podanie.

Po formularze aplikacji należy się zgłosić lub pisać do biura Fundacji Kościuszkowskitj, pod adresem poniżej podanym.

Kto się może ubiegać o stypendjum.

Każdy młody Polak i Polka, abiturjent(ka) pierwszorzędnego amerykańskiego kolegjum lub uniwersytetu, posiadający (ca) przynajmniej pierwszy stopień naukowy, który lub która wykazała więcej niż przeciętne zdolności w nauce, posiada znajomość języka polskiego w dostatecznym stopniu do studjów uniwersyteckich oraz zamierza w Polsce studjować w pierwszym rzędzie przedmioty połączone z historją, literaturą i kulturą polską.

Do aplikacji dołączyć należy żądane dokumenty oraz własne pismo w języku polskim na temat: „Dlaczego pragnę wyjechać na studja do Polski".

Po formularze aplikacji należy zwrócić się na adres:
Stefan P. Wierzwa, Dyr. Wyk.
The Kościuszko Foundation
149 East 67th Street
New York City.

CIĄGNĄ POLACY JAK PTACTWO WĘDROWNE DO RODZINNYCH GNIAZD.

Okręt „Pułaski" zabrał około 250 pasażerów.

Idzie wiosna. W Polsce już pierwsze baźki pojawiają się na drzewach, na polach pustych po latują się już pierwsze stada szpaków, siwki i słomki ciągną już przez krainę, a do starych gniazd opuszczonych jesienią powracają już pierwsze bociany.

I jak to szare ptactwo, co przezimowawszy w dalekich krainach do rodzinnych śpieszy stron, tak i Polacy z za morza ruszać poczynają coraz tłumniej pod rodzinne strzechy, do starych kątów, gdzie światło dzienne ujrzeli, gdzie rodziny ich i bliźcy pozostali.

„Pułaski" zabrał piękną partję pasażerów.

W piątek, 31go marca, odjechał do Polski okręt Linji Gdynia Ameryka „Pułaski" zabierając jak na dzisiejsze ciężkie czasy bardzo piękną gromadkę pasażerów, razem z Halifaksem około 250. Zaiste niejedna wielka linja, niejeden koios transatlantycki może tego pozazdrościć.

Wśród pasażerów odjechało całe grono znanych szeroko na emigracji osób. W pierwszej mierze żegnany przez liczne grono przyjaciół odpłynął odwołany po 14tu latach pracy w Stanach Zjedn. znany i lubiany powszechnie konsul J. Kubisz, ostatnio pełniący obowiązki na placówce w New Yorku.

Zauważyliśmy pozatem pomiędzy pasażerami byłego konsula Władysława Kozłowskiego, panią Irenę Marlewską, żonę wicekonsula w Montrealu z siostrą, panną Jadwigę Grabowską, p. Edwarda Witkowskiego, znanego działacza i agenta szyfkartowego w New Yorku, cztery Siostry Nazaretanki z Filadelfji, p. Ignacego Ulatowskiego, popularnego aktora i artystę z Detroit i wielu innych. Odjechał też z powrotem do Polski po kilkumiesięcznym pobycie w Stanach Zjedn. redaktor żydowskiego „Momentu" z Warszawy p. J. Tunkiel.

W Halifaksie wsiada na okręt udający się do Warszawy konsul RP. z Winnipegu p. S. Zwolski z małżonką i synkiem.

Jak z tego widać pierwszy wiosenny odjazd statku polskiego udał się bardzo ładnie zapowiadając ładny sezon.

Następny odjazd dnia 22go kwietnia.

W dniu 22go kwietnia odpływa z New Yorku następny polski statek tym razem „Kościuszko", prowadzony przez znanego i lubianego powszechnie kapitana Borkowskiego.

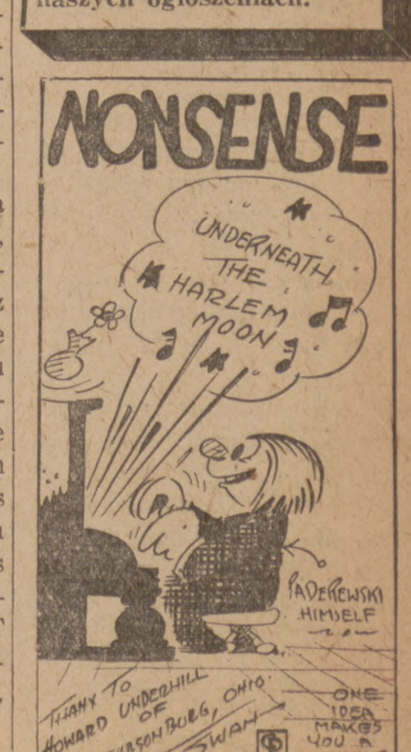
Odjeżdża na nim wycieczka Unji św. Józefa z Pittsburgha, wybiera się Miss Polonia z Buffalo panna Zefiryna Nowak z całem gronem przyjaciółek, jednem słowem towarzystwo miłe, sympatyczne i dobrane.

Czas więc zgłaszać się po kabiny, aby zapewnić sobie dobre miejsce.

SĘDZIA POKOJU ZASTRZELIŁ DWÓCH SYNÓW I SIEBIE.

Valley Junction, Ia., 5. kwietnia. — John S. Bell, lat 59, tutejszy sędzia pokoju, zastrzelił wczoraj rano swoich dwóch synów, pogrążonych we śnie, poczem odebrał sobie życie. Powód okropnego czynu niewiadomy.

—KUPON—
DZIENNIKA CHICAGOSKIEGO
5-go KWIETNIA, 1933
Za oznaczoną liczbę tych kuponów można otrzymać darmo książkę podaną w naszych ogłoszeniach.



Z TOWN OF LAKE.

WIEC KUPIECKI.

Zapowiedziany wiec kupiecki Polsko - Amerykańskiej Izby Handlowej z południowej strony miasta, odbędzie się już w nadchodzącą niedzielę, dnia 9go kwietnia, o godzinie 2gej po południu, w sali ob. Piotra Skory przy 48mej i So. Marshfield ulicy.

Na wiecu tym przemawiać będzie komisarz powiatowy p. Władysław La Buy, który wyjaśni całą sprawę karteczek zapomogowych, jakie wydaje powiat bezrobotnym.

Ze sposobności usłyszenia mowy p. La Buy powinni skorzystać w pierwszym rzędzie nasi grosernicy i rzeźnicy, gdyż oni to bowiem najwięcej tracą gdy nie otrzymują karteczki zapomogowe t. z. relief ticket, które dotychczas szły wyłącznie w ręce składów łańcuchowych. Komisarz La Buy wytłómaczy naszym kupcom jak postąpić należy by interes ten otrzymać. Panowie kupcy powinni zatem przybyć i wysłuchać wywody p. komisarza La Buy'a, który jest dobrze obeznany z całą sprawą karteczek zapomogowych.

Komisarz La Buy wytłómaczy również jak postąpić powinny nasze gosposie by karteczki zapomogowe ważne były u jej grosernika lub rzeźnika.

Z Posiedzenia Klubu Obyw. w So. Chicago.

We wtorek odbyło się miesięczne posiedzenie "Pułaski Citizens Club."

Na posiedzenie to obywatelstwo So. Chicagoskie przybyło tak licznie, iż sala posiedzeń okazała się prawie o połowę za małą. Wielu zmuszonych było odejść z braku miejsca.

Kilkudziesięciu Obywateli,— którzy zapisali się na wiecu 28 z. m., do Klubu przyjęto, — napłynęła masa nowych aplikacyj. Fakty te świadczą, że społeczeństwo nasze budzi się na reszcie z długiej, szkodliwej śpiączki.

Z powagą, w skupieniu, dla dobra ogółu obradowano i spokojnie drażliwe kwestje decydowano.

Z ważnych powodów zmieniono no dotychczasową nazwę na "So. Chicago Citizens Club." Z powodu szerszego zakresu prac, które wymagają większych fun duszy, ustalono podatek 10c mieśięcznie.

Poproszeni do przemówienia przedstawiciele "Central Właścicieli Domów" pp. Klasa, Dryjański, Niemiec, mec. Mirosławski i A. Krajewski, podkreślali potrzebę organizowania się i domagania się od naszych prawodawców poprawy i zmian praw, które za nieusłuszne uważamy.

Wszystkim wyrażono uznanie rzęsistemi oklaskami, a prezes im publicznie podziękował.

Zapisywać się można na posiedzeniach, lub przez członków. A więc obywatele z So. Chicago i okolicy — korzystajcie ze sposobności i wstępujcie jak najliczniej do zorganizowanego Klubu "South Chicago Citizens Club." Korzystajcie z czasu, bo czas jest "materjałem," z którego życie utworzone.

Sztuka życia jest właściwie sztuką umiejętnego korzystania z czasu, to też wszyscy jak jeden mąż stańcie do walki o lepsze prawa obywatelskie, a z tej walki będzie czyn i twórczość. — A. Dziaduś, sekr.

KOBIETA POGRZEBANA ŻYWCEM PRZEZ TAJNĄ SEKTĘ.

Martinez, Cal., 5. kwietnia.— Ciało młodej kobiety filipińskiej, która, według władz, została pogrzebana żywcem przez członków tajnego tow. filipińskiego, wydobyto wczoraj z grobu na wyspie Jersey na rzece San Joaquin, 40 mil od Martinez.

Władze aresztowały i poddały ostrej indagacji kilku Filipińczyków i od jednego z nich miały wydobyć zeznanie, że kobietę, Celinę Novarro, lat 26, zasypano żywcem w grobie 19. listopada po oskarżeniu jej o niewierność wobec chorego męża.

OGŁASZAJCIE SIĘ W DZIENNIKU CHICAGOSKIM.

Polak Wśród Ratujących.



Główny majtek Czeklarski z cysternowca "Phoebus", który zabrał na pokład czterech rozbitków sterowca "Akron". Jeden z nich zmarł z doznanych obrażeń.

(Klisza Prasy Stow.)

Z PANKRACOWA.

W ub. czwartek, w sali par. św. Pankracego, odbyło się przy wielkim udziale przedstawicieli towarzystw posiedzenie, zwołane przez ks. Stan. Radnieckiego do pomocy Centralnemu Komitetowi Tygodnia Polskiej Gościnności na Wystawie Światowej. Posiedzenie zaszczycił swą obecnością p. T. Szmergalski, członek, Centralnego komitetu, który w szczególności wyłuszczył powody tego zebrania i w gorących słowach zachęcał zebranych do wytężenia sił w celu poparcia komitetu centralnego, ażeby tydzień ten wypadł jak najpokazalej dla chwały imienia polskiego. W dalszym ciągu p. A. Zintak przedstawił w streszczeniu plany komitetu i objaśniał szczegółowo każdy punkt programu. Po przemówieniu tych zacnych pracowników, obecni bardzo entuzjastycznie przyrzekli współpracować z komitetem i postanowili w tym celu zwołać drugie posiedzenie w przyszły czwartek, 6go kwietnia, o godz. 7:30 wieczorem do wielkiej sali parafjalnej, przy 40 pl. i Richmond ul. Na to posiedzenie nie tylko prosi się urzędników towarzystw do przybycia, ale także parafjan, którzy chcą na dobry cel pracować. Zaznaczyć należy że wszystkich obecnych na ostatniem posiedzeniu, ogarnął duch patrjotyzmu i chęć do wytężonej pracy dla dobra ogółu polskiego.

Ks. St. Radniecki, L. Meger i F. J. Kedzior, komitet pankracowski.

— **George Bindell, poszukiwany** przez policję za udział w kilku rabunkach wczoraj został aresztowany w domu swoim pnr. 6353 S. Sangamon ave. — Towarzysz jego, Artur Fox, z pnr. 5710 S. May ul. ubiegłego czwartku został postrzelony przez policję, która Bindella i Foxa przyłapała na rabunku.

SEZ YOU Answers

1. False. Prosperine. 2. False. Ten. 3. True. 4. True. 5. False. Let is stand. 6. False. The Dead Sea. Lake Erie has no salt—it is fresh water. 7. True. 8. False. Georgia. 9. True. 10. True.

Z JACKOWA.

Już w tę niedzielę, w sali parafjalnej, odbędzie się przedstawienie Tow. Pań św. Józefa. Odegrana zostanie wspaniała sztuka, zajmującej treści z życia ludu wiejskiego, p. t. „Zagroda Sobkowa czyli Córka Podpalacza". Przedstawienie zapowiada się pod każdym względem pomyślnie. Cały dochód z przedstawienia przeznaczony na Nowicjat XX. Zmartwychwstańców. Cel godny poparcia. Kto jeszcze nie ma biletów, niech się o takowe postara. Można je nabyć na plebanji i od członkiń towarzystwa.

*

W przyszły piątek wieczorem zamiast Drogi Krzyżowej będzie „Godzina Święta".

*

Członkowie Tow. Najśw. Imienia Jezus, przystąpią do Komunji św. Wielkanocnej w przyszłą niedzielę na Mszy św. o godzinie 7:30 rano. Do spowiedzi przyjdą w sobotę po południu lub wieczorem.

*

Jutro wieczorem odbędzie się posiedzenie wszystkich komitetów Tygodnia Polskiej Gościnności na Wystawie Światowej. Prezes p. Jan Schwaba zaprasza wszystkch o przybycie. Ważnesprawy.

*

Zebranie Sodalicji św. Teresy od Dzieciątka Jezus, odbędzie się we wtorek, dnia 18-go, zamiast w środę, dnia 19go kwietnia, a to z powodu zabawy kostkowej połączonej z tradycyjną „święconką", jaka będzie urządzona w salj parafjalnej.

Akty Ekonomji Roosevelta w 1-szym Miesiącu.

Washington, 5. kwietnia. — W pierwszym miesiącu swego urzędowania Prezydent Roosevelt uskutecznił ekonomje, które mają zaoszczędzić rządowi $572,000,000 rocznie. Są niemi:

Redukcja w świadczeniach weterańskich — $400,000,000.

Obcięcie kosztu administracji weterańskiej — $50,000,000.

Redukcja wszystkich pensyj federalnych o 15 procent — $125,000,000.

Konsolidacja kredytowych agencyj rolnych — $2,000,000.

Reorganizacja i konsolidacja innych agencyj federalnych. zapowiedziana już przez Prezydenta, ma zapewnić dalsze oszczędności w sumie $100,000,000 lub więcej.

— **Axel Peterson, lat 53,** ogrodnik z Evanston, aresztowany 3 tygodnie temu za pisanie listów z pogróżkami do pani J. A. Patten, wczoraj powiedział, że jest „niewinny", gdy stanął przed sędzią James H. Wilkersonem, w sądzie federalnym, za przekroczenie t. zw. „prawa Lindbergha". Przesłuchy odłożono do dnia 19go kwietnia, w międzyczasie lekarze mają zbadać stan umysłowy Petersona.

Jedna z Ofiar Tragedji Powietrznej.



Kontr-admirał William A. Moffett, szef Biura Aeronautycznego Floty, który był pasażerem na pokładzie sterowca "Akron" i zginął wraz z 73 członkami załogi w falach Atlantyku. .... (Klisza Prasy Stow.)

Dwa Miljardy Dolarów Na Ratunek Farmerom.

Pomoc dla właścicieli domów następna.

Washington, 5. kwietnia. — Szeroko zakreślony rządowy program ulżenia wielkiemu ciężarowi zadłużenia farmerów amerykańskich wywołał szybki i przychylny oddźwięk w kongresie.

W pięć minut po otrzymaniu specjalnego orędzia Prezydenta Roosevelta, naglącego o szybką akcję w celu wstrzymania dalszych sprzedaży farm za długi hipoteczne, w senacie wprowadzono rządowy projekt do prawa proponujący dwumiljardową emisję bondów na konwersję hipotecznych pożyczek farmerskich.

W trzy godziny później, senacka komisja rolna zaczęła rozważać ustawodawstwo, którego celem jest obniżenie długów hipotecznych i rat procentowych z pomocą rządu. Prezydent powiedział, że tego rodzaju ustawodawstwo nie nałoży wielkiego ciężaru na skarb federalny.

P. Roosevelt dołączył do swoich rekomendacyj farmerskich oznajmienie, że zamierza rozszerzyć „tę zdrową zasadę na właścicieli małych domów", którym, podobnie jak farmerom, grozi utrata ich realności.

Nowy bil, wprowadzony przez sen. Robinsona z Arkansas, upoważnia federalnego komisarza pożyczek farmerskich do konwersji istniejących hipotek przez wydanie nowych hipotek i dawanie wierzycielowi hipotecznemu federalnych bondów ziemskich w wymianie na stare pożyczki hipoteczne. Rata procentowa nie może przewyższać $4\frac{1}{2}$ od sta.

$2,000,000,000 w bondach wydanych na sfinansowanie całego planu nie będą niosły więcej jak 4 od sta.

Farmerzy będą również mogli amortyzować swoje zadłużenie hipoteczne w okresie 30 lat płacąc nową ratę $4\frac{1}{2}$ procent zamiast obecnych 6 lub 8 proc.

Jerzy Szapiro, korespondent warszawski N. Y. Times'a, który nie zawsze pisał przychylnie o rządach mar. Piłsudskiego w Polsce, od czasu, kiedy Hitler rozpoczął akcję przeciw Żydom w Niemczech i kiedy rząd polski stanął w obronie Żydów, p. Szapiro w ostatniej swej korespondencji donosi, że "reżym Piłsudskiego przybrał na siłach."

OSTATNIE CHWILE STEROWCA "AKRON".



Tragiczny koniec potężnego statku powietrznego, odtworzony pędzlem artysty, na podstawie opowiadania por. kom. H. V. Wiley'a, jednego z trzech ocalonych członków załogi. Olbrzymi kadłub sterowca pękł od impulsu z wodą i poszedł na dno wraz z 74 ludźmi. (Klisza Tribune).

ISKIERKI MIEJSKIE.

— **Narażając żonę i dziecko** własne na utratę życia Michał Giblin wczoraj pędził jak szalony w automobilu, aby ratować siebie od aresztowania. Gonitwa na dystans 10 mil zakończyła się jednak pochwyceniem automobilisty. Aresztowano go poza jego domem pnr. 6728 S. Marshfield ave., gdzie stanął myśląc, iż uszedł pościgu policji. Giblon posądzony jest o dokonanie kilku rabunków automobilowych.

— **Burmistrz Charles H.** Bartlett wczoraj poraz piąty został wybrany na ten sam urząd w miasteczku Evanston przez pokonanie kasjera D. Penfield, głosami 2,061 większości. Bartlett otrzymał razem 13,292 głosów, a Penfield 11,231.

— **W wiosce Oak Park** prezesem Rady wczoraj wybrano Willisa McFeely, który dostał 8,284 głosy; rywalem jego był G. W. Hale, za którym 7,899 obywateli głosowało.

— Pani Doris Peters, lat 37, doprowadzona wprost do rozpaczy biedą jaka zapanowała w jej domu wczoraj zastrzeliła swego męża Williama, lat 38, okaleczyła własnego syna poczem podpaliła dom w którym mieszkała. William Jr., lat 11, synek pp. Peters słysząc strzały usiadł na łóżku co widząc matka dała i do niego kilka strzałów, a będąc przekonana, że i syna zamordowała w mieszkaniu pnr. 5024 N. Kedvale ave., po oblaniu podłogi benzyną wycelowała lufę ku sobie i strzeliła. E. H. Wemlinger słysząc strzały pobiegł do mieszkania Petersów i po drabinie zniósł z drugiego piętra panią Peters poczem wezwał policjantów i strażaków. Chłopca wyratował z palącego domu strażak. Policja przewiozła panią Peters i jej synka do szpitala Albany Park. Peters, który był woźnicą dla spółki mleczarskiej Wieland Dairy Co., stracił pracę 6 miesięcy temu, a innej nie mógł znaleźć.

— **Ci, którzy pożyczyli pieniądze** od spółek lichwiarskich, na które najazdy dokonane były parę dni temu przez policję z biura prokuratora stanowego nie potrzebują płacić ani pożyczki ani też procentu, jak podaje do wiadomości Chicago Better Business Bureau przez swego generalnego zarządcę, Kennetha Barnarda. Spółki te lichwiarskie prowadziły interesa bez licencyj stanowych i pobierały znacznie większy procent za udzielone pożyczki aniżeli na to pozwala prawo.

— **Ralph O'Hara, organizator** unji „Motion Picture Operators' Union" wczoraj został stawiony w stan oskarżenia. — Miał on zamordować Freda Osera. Dziesięciu świadków zeznawało wczoraj przed ławą wielkoprzysięgłych w tem i wdowa zamordowanego unisty. O'Hara po wyroku ławy przysięgłych koronera, która orzekła, że O'Hara jest niewinny, gdyż strzelał w obronie własnego życia. Oskarżony ten znajduje się dzisiaj na wolności po złożeniu $10,000 kaucji. Prokuratorja obiecuje O'Harę aresztować i trzymać go pod kluczem do dnia rozprawy w sądzie kryminalnym. Wstępne przesłuchy mają się odbyć przed szefem tegoż sądu, sędzią Janem Prystalskim.

— **Sprawa odbycia konwencji** w celu ratyfikacji 21ej poprawki do konstytucji Stanów Zjedn., na mocy której nastąpić ma odwołanie 18ej poprawki, ma być załatwiona w zieżącym tygodniu w Springfieldzie, jak podaje senator Harold G. Ward, przewodniczący komitetu mającego odnośny bil w opiece. Decyzja taka zapadła po konferencji odbytej z gubernatorem H. Hornerem.

— **Sędzia Filip L. Sullivan,** w sądzie kryminalnym onegdaj zadecydował, że dnia 17 kwietnia rozpocząć mają się przesłuchy w sprawie oskarżonych E. K. Stevensa i jego ojca, James W. Stevensa, byłych urzędników dzisiaj już nie istniejącej spółki asekuracyjnej Illinois Life Insurance Co. Sędzia Sullivan rozkazał, aby tak stan jak i obrona na przesłuchy 17 kwietnia były gotowe.

Popierajcie Tych Którzy Się Ogłaszają w "Dzienniku Chicagoskim"

MONTREAL TROPI PODPALACZY KOŚCIOŁÓW.

Montreal, Que., 5. kwietnia. W piwnicy bazyliki św. Jakóba znaleziono stos palących się papierów. Ogień ugaszono bez trudności. Tydzień temu historyczny kościół św. Jakóba Mniejszego zgorzał niemal doszczętnie. Władze podejrzewają, że nie był to przypadek, ale robota podpalaczy.

Dowiedziano się również, że w ub. środę pożar zagrażał kościołowi św. Edwarda. Stróż znalazł palącą się plikę gazet w konfesjonale. Ogień stłumiono, zanim mógł wyrządzić jakąś szkodę.

Policja stara się wyśledzić podpalaczy — jak dotąd, bez skutku. Straże policyjne rozstawiono przy wszystkich kościołach rzymsko-katolickich w całem mieście.

A. Green, prezes Amerykańskiej Federacji Pracy, oblicza, że 230,000 osób straciło zajęcie w marcu, co podniosło ogólną liczbę bezrobotnych w Ameryce do około 13,200,000.

Czekał na pociąg w Kalifornji i tam go obrabowano.

Z Los Angeles, Kalif., nadeszła wiadomość, że dnia 3-go kwietnia, Jan Marcinkowski, czekając na pociąg aby wracać do Chicago obrabowany był z gotówki w sumie $170. Po zakupnie powrotnego biletu kolejowego Marcinkowski, który w Chicago jest fabrykantem mebli, mając chwilkę wolną udał się na spacer poza stacją kolejową i tam został obrabowany. Telegraficznie prosił rodzinę o przesłanie mu pieniędzy na drogę powrotną do domu.

Napady i morderstwa w Niemczech nie powinny dziwić Amerykanów, którzy przez długi okres prohibicji przywykli do krwawych morderstw. Jednak między morderstwami w Niemczech a morderstwami w Ameryce jest taka MAŁA różnica: w Niemczech morduje się ludzi „legalnie", a w Ameryce nielegalnie.

Ocalony Rozbitek Opowiada o Tragedji.



Por. kom. H. V. Wiley, wykonawczy oficer sterowca "Akron", opowiedział w szpitalu floty w Brooklynie, jak burza strzaskała statek powietrzny i jak sam ocalał. Tylko dwóch innych z załogi sterowca zostało uratowanych z okropnej katastrofy. (Klisza Acme).

Krótki Przegląd Walki Żydowsko-Niemieckiej.

Berlin, 5 kwietnia. — Wojna niemiecko - żydowska jeszcze nie jest zlikwidowana.

W pierwszym dniu bojkotu Żydów w Niemczech władze przekonały się, że plan bojkotu przyniósł dobre rezultaty. Prawie wszystkie składy żydowskie w całym kraju były nieczynne.

Fryreryk Schumm, żydowski adwokat z Berlina, postrzelił hitlerowca, który stał na straży przed składem z meblami jego ojca. Hitlerowcy wywlekli całą rodzinę Schumma na ulicę i zaprowadzili na stację policyjną. Wkrótce po tem rozeszła się pogłoska, że raniony przez Schumma hitlerowiec umarł. Tłum rzucił się najpierw na skład, porozbijał wszystko, następnie udał się do stacji policyjnej i dokonał lynczu na adwokacie, który zranił hitlerowca. Hitlerowiec żyje i żyć będzie, lecz Schum, ranny kilkanaście razy strzałami z rewolwerów, już nie żyje.

W Hamburgu przeciwnicy hitlerowców podrzucili silną bombę pod główną kwaterę hitlerowców. Eksplozja była tak silna, że z kwatery pozostały tylko szczątki. Nikt nie został ranny. Dwie inne bomby, podrzucone pod kwatery hitlerowskie w innych miastach, nie eksplodowały.

W mieście Chemnitz, niejaki Hans Sachs, Żyd, zarządca większej fabryki tkackiej, widząc wchodzących do jego domu uzbrojonych hitlerowców, strzałem z rewolweru chciał sobie odebrać życie, lecz tylko się śmiertelnie zranił.

Na wszystkich składach żydowskich w całych Niemczech, jak na jedną komendę, o godzinie 10 rano w sobotę, ukazały się napisy: „Uwaga — Żyd!" lub „Verboten."

Jakiegoś Niemca pobito śmiertelnie, gdy chciał pomimo zakazu wejść do „zakazanego" składu żydowskiego w Berlinie.

Na niektórych napisach na składach żydowskich hitlerowcy zawiesili w dodatku czaszkę z piszczelami na krzyż, aby jeszcze bardziej odstraszyć klientów od składów żydowskich. Inne znowu napisy mówiły: „Kupowanie w składach żydowskich jest zawsze czynnością niebezpieczną dla zdrowia", „Jeżeli Żydzi nie zaprzestaną antyniemieckiej propagandy zagranicą, hitlerowcy naostrzą swe noże."

Na niektórych oknach wystawowych jacyś „artyści" narysowali karykatury Żydów w długich kapotach z brodami i z walizami w ręku. Pod takiem „arcydziełem" widniał napis: „Izydor w drodze do Palestyny."

Z ogólnej liczby 600 adwokatów żydowskich, praktykujących w Berlinie, zezwolenie na dalszą praktykę otrzymało 35, czyli tylko ci, którzy się wykazali, że w czasie wojny służyli na froncie w armji niemieckiej. Wszyscy inni będą musieli szukać innego zajęcia.

Wszyscy nauczyciele żydowskiego pochodzenia otrzymali zawiadomienie, żeby więcej nie pokazywali się w szkołach.

Niemiecka policja polityczna skonfiskowała konto oszczędnościowe prof. Alberta Einsteina, wynoszące około $7,000. Komendant policji oświadczył, że uczony zamierzał użyć te pieniądze na cele propagandowe przeciw Niemcom.

Zarząd niemieckiego Stowarzyszenia Atletycznego wydał oświadczenie, że od tej pory ani jeden Żyd nie będzie dopuszczony do występów sportowych.

W Berlinie akcję propagandową przeciw Żydom prowadzi 70,000 uzbrojonych i cywilnych hitlerowców.

GOERING TO „KLOWN W ROLI DYPLOMATY" — DOWODZĄ IZWESTJA.

Moskwa, 5 kwietnia. — Cała prasa sowiecka cytuje rewelacje wiedeńskiego organu narodowych socjalistów (grupa Strassera) „Der schwarze Sender." Rewelacje te dotyczą konferencji pomiędzy pruskim ministrem spraw zagranicznych Goeringiem a ambasadorem francuskim w Berlinie Francois Poncet'em, w czasie której Goering miał proponować pomoc niemiecką w dziedzinie oderwania Ukrainy od związku sowieckiego, jeżeli wzamian za to Francja będzie popierała Niemcy w kwestji „korytarza" polskiego.

„Prawda" w dłuższym komentarzu redakcyjnym, zatytułowanym „Klowni" w roli dyplomatów" ostro atakuje nietylko osobę Goeringa, lecz całe Niemcy i ich obecny regime. Nazwisko Goeringa znowu znane jest przedewszystkiem od chwili podpalenia Reichstagu przez prowokatora van der Lubbego, pisze „Prawda." Pismo oświadcza, że projekt Goeringa pokrywa się z dawnemi, zupełnie nieurzywanemi planami Rechberga. Przypomina następnie, że „niemieccy imperjaliści byli już na Ukrainie i musieli się stamtąd wynosić, bynajmniej nie w tak uroczysty sposób, jak to sobie wyobrażają w Poczdamie i na Wilhelmstrasse." Mówiąc o artykułach niektórych prorządowych pism niemieckich m. in. „Boersen Ztg.", nawołujących do zachowania przyjaźni niemiecko-sowieckiej, „Prawda" oświadcza, że „artykuły te nikogo nie wprowadzą w błąd" i kończy wykrzyknikiem, skierowanym pod adresem Goeringa: „wszelkie błazeństwo ma swoje granice."

Katastrofy Powietrzne w Ostatnich Dwudziestu Latach.

Zniszczenie potężnego sterowca floty „Akron" przypomina inne, podobne tragedje powietrzne w ostatnich dwudziestu latach:

1930, 4. paźdz. — Sterowiec angielski R-101 eksplodował nad Francją w drodze z Anglji do Indyj; 46 zabitych.

1928, 25. maja. — Sterowiec włoski „Italia" rozbił się w pasie arktycznym, w locie do bieguna północnego; 8 zabitych.

1925, 4. września. — Amerykański sterowiec „Shenandoah" (poprzednio ZR-1), zniszczony podczas burzy w Ohio; 14 zabitych.

1923, 21. grudnia. — Francuski sterowiec „Dixmude", przypuszczalnie strzaskany przez piorun nad morzem Śródziemnem; 52 zabitych.

1922, 21. lutego. — Amerykański sterowiec „Roma", kupiony od Włoch, runął na ziemię w płomieniach blisko bazy wojskowej Hampton Roads; 34 zabitych.

1921, 24. sierpnia. — Sterowiec ZR-2, kupiony w Anglji dla Stanów Zjedn., zniszczony nad Humber River; 42 zabitych.

1921, 29. stycznia. — Angielski sterowiec R-34 zniszczony podczas burzy w Howden, w Anglji; ofiar w życiu ludzkiem nie było.

1919, 21. lipca. — Sterowiec spalił się nad Chicago; 10 zabitych.

1919, 15. lipca. — Sterowiec angielski NS-11 zniszczał od pioruna nad morzem Północnem; 12 zabitych.

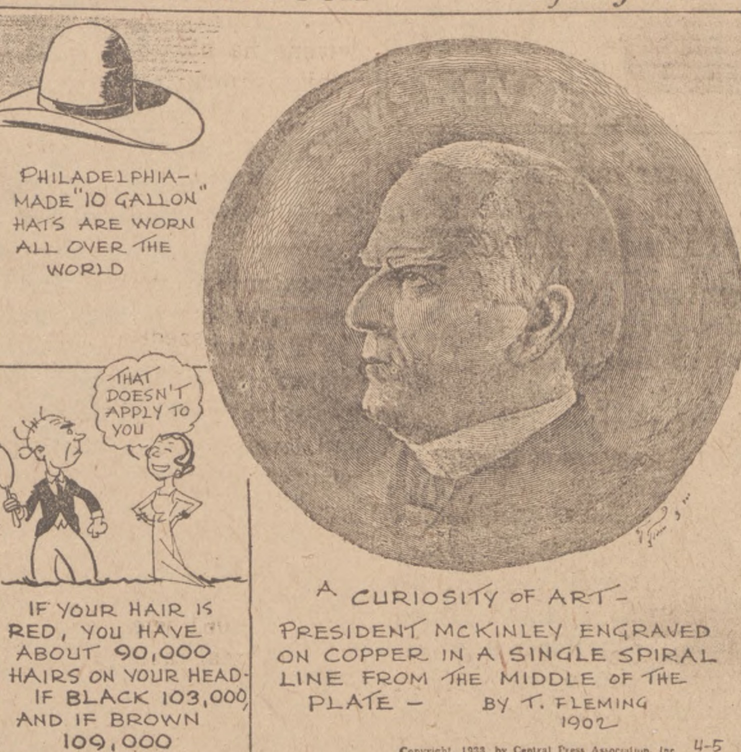
1914, 20. czerwca. — Balon i aeroplan zderzyły się nad Wiedniem; 5 zabitych.

1913, 9. września. — Zeppelin L-1 zniszczony blisko Helgolandu; 15 zabitych.

1913, 17. paźdz. — Zeppelin L-2 eksplodował nad aerodromem w Johannistahl; 28 zabitych.

1912, 2. lipca. — Balon „Akron" eksplodował nad Atlantic City; 5 zabitych.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott



Copyright, 1933, by Central Press Association, Inc. 4-5

Z OGNISKA STOW. ALUMNÓW KOLEGJUM ŚW. STANISŁAWA KOSTKI.

Wczoraj wieczorem w sali "Gordon Gym" zebrali się Alumni Kolegjum św. Stanisława Kostki by znowu pokrzepić ducha przy ognisku, które nigdy nie przygasa, ognisku przyjaźni żywej, szczerej i trwałej. Gdy wokoło wszystko kruszeje i rozkłada się, gdy świat szeroki całunem nieufności i zniechęcenia okryty, jak miło jest ujrzeć choć na chwilę przebłysk życia młodzieży, młodzieży związanej przyjaźnią serdeczną, młodzieży silnej ,zdrowej, nieugiętej i pełnej ufności w inną przyszłość. Bo w młodości nadzieja, w niej zdrowie i siła; bo ona tylko jedna "nad poziomy" się wzbija!

Pod kierunkiem swego zdolnego prezesa, adwokata Michała Grzybowskiego, toczono obrady żywe do późna w nocy. Szeroki podkładano fundament pod gmach przyszłej działalności, której żaden zakątek nie uniknie. Mierzą Alumni nie niżej jak w czoło straszliwej mary, która świat ubezwładniła. Z ufnością w Bogu i z niezachwianą wiarą w odrodzenie ludzkości, gotuje się do podjęcia i wykonania swej cząstki w społeczeństwie. A jak żołnierze woluntarjusze z weselem witają dzień rozstania, tak i oni rozpoczynają swe ciężkie zadanie z weselem i zabawą. Zabawa koleżeńska, na którą wszystkich zapraszają odbędzie się za miesiąc, w audytorjum św. Stanisława Kostki.

Niezwykle miłą niespodziankę sprawił Alumnom list od Jego Ekscelencji X. Biskupa Stanisława Bony, który w słowach ujmujących zachęcał do pracy zbożnej, która musi wreszcie wydać plon dobry; aby zaś żniwo oczekiwane niechybnie nastąpiło. Jego Ekscelencja dołączył swe błogosławieństwo. — Długo i rzęsiście oklaskiwano słowa kolegi z ławy szkolnej, a dziś dostojnego Księcia Kościoła; a jako dowód wdzięczności, uchwalono jednomyślnie list ten błogi umieścić "ad perpetum" w archiwach Stowarzyszenia.

Nader mile witano w swym kole X. Władysława Bartylaka, C. R. oraz X. Teodora Wróblewskiego, C. R., których już dawno w ognisku swoim nie podejmowano. Również miłą była obecność kolegi Franciszka Orłowskiego, tego skrzypka tęgiego, który ongiś wraz z księdzem Bartylakiem (jako studentem) skoczne piosnki rzympolił.

Przy końcu posiedzenia przemówił do zebranych Przew. X. Rektor M. Starzyński, C. R., który wykazał cyframi ogrom ciężaru, który katolicy w Ameryce dźwigają około wykształcenia młodzieży, na które dobrowolnie łożą grosz ciężko zapracowany; a jednocześnie nie wymijają się od podatków na szkoły publiczne, z których sami nie korzystają. Ciekawą anegdotą o mistrzu radjo anonserów, panu Graham Macnamee, zakończył czcigodny mówca swe uwagi.

Dla rozrywki i pouczenia, wyświetlono na temże posiedzeniu obraz migawkowy, przedstawiający konstrukcje tysiąc-milowej linji gazowej, która przez pięć stanów, poprzez góry, rzeki i moczary, przynosi do kuchen chicagoskich ten dar natury, który Opatrzność Boska w głębiach Texas i Oklahoma przygotowała.

Sen. Lewis Widzi Nadzieję dla Nauczycieli.

Uzyskanie funduszów od rządu możliwe.

Washington, 5. kwietnia. — Senator J. H. Lewis powiedział wczoraj po konferencji w Białym Domu, że w jego opinji, widoki uzyskania funduszów od federalnej korporacji finansowej na zapłacenie części zaległych pensyj nauczycieli chicagoskich znacznie się polepszyły.

Senator jest pełen nadziei, że on sam i przedstawiciele chicagoskiego wydziału szkolnego będą w stanie przełamać trudności napotykane w wydziale korporacji przez zorganizowanie kompanji, któraby przejęła obligi podatkowe wydziału szkolnego.

P. Lewis powiedział, że jego plan nie posiada aprobaty Prezydenta Roosevelta, ani jego sprzeciwu, że jednak czuje się teraz wolnym stanąć w następnych paru dniach przed korporacją i odpowiedzieć na wymieniane przez nią szkopuły techniczne, stojące rzekomo na przeszkodzie wprowadzeniu w życie jego planu.

SEZ YOU

	True	False	Score
1 Dionis was the mythological character who was forced to spend six months in hades and six months on earth			
2. In bridge, 12 tricks must be taken to make a bid of four			
3 A reflex action is an action without conscious thought			
4 Edward VII was the King of England known as "The Peacemaker"			
5 "Stet" is a printing term meaning kill			
6. Lake Erie is the inland body of water that has the greatest percentage of salt			
7 The Great Stone Face is in the White mountains near Profile, N. H.			
8 East of the Mississippi river, Texas has the greatest area			
9 In theatrical parlance, a "feeder" is a performer who acts as a foil for the comedian			
10 Metabolism is the name given to the transformation of food energy into physical energy			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

Answers to "Sez You" on page 6.

Kalendarzyk Posiedzeń Zw. Klubów Małopol.

Klub Bystry — zawiadamia członków i sympatyków o swym posiedzeniu w przyszły piątek, dnia 7go kwietnia w sali obyw. Wójcika, 830 May ulica, o godzinie 7:30 wieczorem. — W. Wójcik, prezes; Józef Madej, sekretarz.

*

Klub Laszowian odbędzie posiedzenie w przyszły piątek, 7 kwietnia, w sali ob. Latki, przy Noble i Huron ulic, o godzinie 7:30 wieczorem.

*

Klub Oświatowy Dołęga zwołuje posiedzenie w przyszły piątek, dnia 7go kwietnia w sali Synów Wolności, N. Damen ulica, o godzinie 7:30 wieczorem. Franciszek Antosz, prezes; A. Gulik, sekretarz.

*

Klub Kęczan zbiera się na posiedzenie w przyszłą niedzielę, dnia 9go kwietnia w Sokolni, 1062 N. Ashland avenue o godzinie 2:30 po południu. — Władysław Hałatek, prezes; Bolesław Antonik, sekr.

*

Klub Miechowice Małe zawiadamia o swem posiedzeniu w przyszłą niedzielę, dnia 9-go kwietnia, w sali ob. Głowy, — 1735 West Division ulica, o godzinie 2:30 po południu. — Fr. Głowa, prezes; Jan Klimek, sekretarz.

*

Klub Starego Sącza, zwołuje posiedzenie w przyszłą niedzielę, dnia 9go kwietnia w sali Northwestern Settlement narożnik Noble i Augusta Blvd. — W. J. Niedziałkowski, prezes; J. Biedziński, sekr.

*

Klub Oświatowy Osobniczan, zbierze się na posiedzenie w przyszłą niedzielę, dnia 9go kwietnia, w sali ob. Gliwy, 3714 South Wood ulica, o godzinie 2:30 po południu. — A. Kwilosz, prezes; K. Kapanowski, sekr.

*

Klub Stobiernia odbędzie swoje posiedzenie w niedzielę, dnia 9go kwietnia w sal ob. Kuli — 1824 W. Augusta Blvd., o godzinie 2:30 po południu. — F. Cyrek, prezes; W. Szostecki, sekretarz.

*

Klub Gminy Wał-Ruda zbiera się na posiedzenie w przyszły poniedziałek, dnia 10go kwietnia w sali ob. J. Moskala, 831 N. Ashland ave., o godzinie 7:30 wieczorem. — Jan Remijan, prezes; E. Dąbek, sekr.

Mateusz Samborski,
sekretarz Zw. K. M.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Matsouka, b. przewodniczący delegacji japońskiej w Genewie powiedział, iż spodziewa się, że Stany Zjednoczone wkrótce zrozumią cele Japonji w Mandżurji i Dżeholu. Możemy p. Matsoukę zapewnić, że Stany Zjednoczone rozumiały zamiary Japonji, gdy pierwsze wojska wkroczyli na terytorjum Mandżurji rok temu. Aby Japonję zrozumieć nie potrzeba być mędrcem z dyplomem nagrody Nobla.

* * *

Mme. Doumer, wdowa po zamordowanym przez Rosjanina prezydencie Francji, pożegnała się wczoraj z tym światem. Depesze donoszą, że p. Doumerowa zachorowała wkrótce po śmierci męża i z choroby tej już nie powróciła do zdrowia. Cześć Matce, która złożyła na ołtarzu ojczyzny swej czterech synów w czasie wojny i męża. Kobieta ta wypiła pełną czarę goryczy.

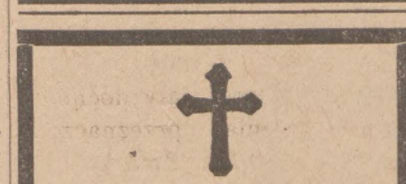
* * *

Żony lub inni krewni utrzymywani przez oficerów i szeregowców zabitych w katastrofie sterowca „Akron" otrzymają 6-miesięczną podstawową płacę. Flota nie posiada żadnego ubezpieczenia, któreby pokrywało rozbicie sterowca. W wypadku śmierci na czynnej służbie, przepisy floty przewidują półroczną pensję dla rodzin czy to oficerów, czy szeregowców. — Mała, zaiste, kompensata za stratę żywiciela!

ROK WIĘZIENIA ZA ZAKŁUCIE PSA.

Pittsburgh, Pa., 5. kwietnia. Jan Pawłoski, liczący 22 lata, który przyznał się do zakłucia bezpańskiego psa, został zasądzony na rok przymusowej pracy w warsztatach więzienia powiatowego.

Pawłoski prosił o łaskę, ale sędzia powiedział mu, że „człowiek nie mający litości dla bezdusznego stworzenia, nie może się spodziewać żadnych względów".



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz,

Ś. P.
ANTONI TOMALEWICZ

Członek Tow. Dzwon Zygmunta — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony Św. Sakramentami, dnia 4go kwietnia, 1933 roku, o godzinie 4:40 po południu, przeżywszy lat 39.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 8go kwietnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 4419 So. Lincoln ul. do kościoła Najśw. Serca Pana Jezusa, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Zofja, żona; **Antoni i Stanisław**, synowie; **Grzegorz i Gabryel**, bracia; **Anna, Marjanna i Stefanja**, bratowe, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Wolniak, 4604 So. Lincoln ul. Telefon Lafayette 2586. 7



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka i siostra nasza,

Ś. P.
ROZALJA CHWALISZ

po krótkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 3go kwietnia, 1933 roku, o godzinie 9:40 wieczorem, w kwiecie wieku.

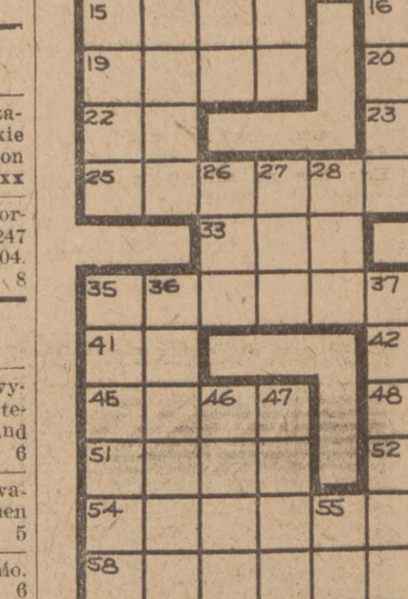
Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 7go kwietnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2973 Haynes Ct. do kościoła św. Barbary, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Wojciech i Franciszka, rodzice; **Helena i Marjanna**, siostry; **Jan i Wacław**, bracia; **Józef Krawczykowski**, szwagier; **Eleonora (Pigusch)**, bratowa, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy S. J. Pruchniewski, Victory 1024. 6

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



ACROSS

1—Marks
7—Comfort
13—Return
14—Harmony
15—Trees of the maple family
16—Dexterity
18—Victuals 19—Superior
20—Nothing 21—Naked
22—Mixed type
23—Female deer
24—Senior (abbr.)
25—Lies dormant
29—Elevates
33—Spawn 34—Breach
35—Smells 38—Conduct
41—Symbol for tantalum
42—A beverage
44—One indefinitely
45—Possessive pronoun
48—Entire
49—Saucy
51—Japanese title of nobility
52—Girl's name
53—East Indian princess
54—Newspaper manager
56—Man's name
58—Estimators
59—Unit of electric current strength

DOWN

1—Vagabonds
2—Start back
3—Assert 4—Wax
5—Comparative ending
6—Tolerates
7—Army peddler
8—Preposition
9—Branch
10—At sea 11—Uncivil
12—Penetrates
17—River (Sp.)
26—Before (poet.)
27—Immeasurable space of time
28—Fondle
30—Turkish officer
31—John (Scot.)
32—Mineral spring
35—Fireman
36—Dominion in North America
37—Series of steps (pl.)
38—Kind of grapes
39—To store
40—All
43—As of old
46—Discharge
47—Situation
49—A support
50—Edge of a roof
55—Correlative of either
57—Twenty quires of paper (abbr.)

Answer to previous puzzle

H	A	R	T	L	E	Y		A	R	M	E	D
E	S	T	E	E	M		D	R	E	A	R	Y
A	S		A	N	E	M	O	N	E		M	E
P	U	T		E	R	A	T	O		F	I	R
E	M	I	T		A	R	E		P	A	N	S
R	E	P	E	A	L	S		P	A	N	E	
S		S	P	E	D		S	A	L	T		T
	S	T	I	R		R	E	L	E	A	S	E
S	L	E	D		S	O	N		A	S	E	A
O	A	R		N	O	M	A	D		Y	E	S
U	T		R	E	L	A	T	E	D		D	E
S	E	T	O	S	E		O	N	A	G	E	R
E	D	I	C	T		T	R	E	M	O	R	S

Z HAWTHORNE - CICERO.

W przyszłą niedzielę po południu, w sokolni miejscowej, odbędzie się obchód patrjotyczny ku uczczeniu pamiętnej rocznicy piętnastolecia założenia Armji Polskiej. Urządzeniem obchodu zajmuje się Gniazdo im. Adama Osińskiego, 49, gr. 825 Z. N. P. Wykonany zostanie zajmujący program. Wszyscy proszeni.

*

X. Franciszek Zieliński, asystent w parafji Matki Boskiej Częstochowskiej, niedomaga na zdrowiu i na polecenie lekarza udał się do szpitala św. Antoniego z Padwy.

*

Jak już pisaliśmy, w parafji św. Walentego w Grant Works, założono Tow. Najśw. Imienia Jezus, do którego należą mężczyźni i młodzieńcy. Na tem posiedzeniu wybrano zarząd, w skład którego wchodzą: Franciszek Skrzydlewski, prezes; Edmund Płaczek, wiceprezes; Jan Stanek, sekr. prot.; Stanisław Wirtel, sekr. fin.; Pawłowski, kasjer; Bronisław Stabrowski, marszałek; X. Wincenty Nowakowski, kapelan. Następne posiedzenie tego towarzystwa odbędzie się w przyszły poniedziałek, dnia 10go b.m. w sali parafjalnej. Na tem posiedzeniu będzie premjowanie gotówki pieniężnej. Radzi się rodzicom, ażeby zachęcali synów swych do zapisywania się do tego towarzystwa, na wskroś religijnego, pod sztandar Jezusowy. Opłata jest nadzwyczaj niska, wynosi tylko 10 centów miesięcznie.

*

Do spowiedzi wielkanocnej w przyszłą sobotę, przyjdą członkowie Tow. św. Stanisława, w parafji św. Walentego. Do Komunji św. przystąpią w niedzielę na Mszy św. o godzinie 7:30 rano.

*

W domu pp. W i E. Szpila, 4716 W. 21 ul., zapanował smutek z powodu zgonu córki Dolores, liczącej zaledwie lat 4 i dwa miesiące. Cios to bolesny dla rodziców. Pogrzeb zgasłej dziewczynki odbył się w zeszły wtorek z kościoła św. Walentego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

*

Młodzieńcy od 17tu lat i wyżej, grający na jakimkolwiek instrumencie dętym (brass instruments) mogą się zgłosić do Józefa Górskiego, pnr. 4907 W. 31 place, a to w sprawie zorganizowania orkiestry na Tydzień Polskiej Gościnności na Wystawie Światowej. Próby muzyczne odbywać się będą w każdy piątek wieczorem, w sali ob. Aleksa Kosobuckiego, 5028 West 31 place. Tamże można także zasięgnąć informacji w tej sprawie.

*

W kościele M. B. Częstochowskiej odbyły się w tych dniach następujące chrzty: córeczki Edmunda i Florentyny Swoboda, której dano imiona Maksjana Julja. Chrzestni: Edmund Bartkowski i S. Weiber; synka pp. Jana i Józefy Bala, któremu dano imiona Jan Józef. — Chrzestni: Fr. Bala i Juljanna Jerz; synka pp. Kazimierza i Józefy Rybarczyk, któremu dano imię Franciszek. Chrzestni: Kazimierz Frydryk i Emilja Fortuna.

*

Posterunek 22 im. Woodrow Wilsona, Polskiego Legjonu Amerykańskich Weteranów, urządza kontest popularności w Cicero. Nasze piękne i urocze panny w Cicero mają się skomunikować z panem Jacentym Kozakiewicz, który jest przewodniczącym komitetu popularności. Kontest zakończy się na zabawie weteranów w sokolni im. Adama Osińskiego, dnia 22go kwietnia.

*

Odbyło się w sali parafjalnej św. Walentego ubiegłej niedzieli przedstawienie Chóru św. Cecylji, przy licznym udziale publiczności. Odegrano dramat w pięciu aktach p.t. "Bóg Zemsty czyli Żydówka Wychrzcianka," pióra Tagobocznego. Sztuka wypadła bez zarzutu w czem zasługa reżysera p. Ignacego Talentowskiego, wielkiego miłośnika sceny, organisty miejscowego, oraz amatorów i amatorek. Trudną rolę Lejby, starego Żyda impersonował p. Ign. Talentowski, który stworzył doskonały typ Żyda. Doskonale mu sekundowała w roli Sary—Marji, jego córki panna R. Nowaczewska. W roli Marty — gosposi wybornie grała panna S. Paszkiewicz. Wcale dobrego Stefana oddał p. W. Szpila. Praksedą, wiejską dziewczyną była pani M. Natanek, która się wszystkim podobała. Rolę Siwulskiego, zamożnego szlachcica dobrze odegrał p. J. Bryda. Panna A. Longawa w interpretacji Józi, służącej Lejby była niezrównaną. Rolę Hanusi i Zosi ze zrozumieniem rzeczy oddały panny: B. Stec i Z. Ogorzelec. Na pochwałę zasłużyli sobie panowie W. Kokowski w roli Walka i F. Jagieło w roli Franka. Pozatem wieśniakami, wieśniaczkami, parobkami i innymi byli członkowie i członkinie drużyny śpiewaczej. W antraktach przygrywał na skrzypcach p. W. Kobierski a na pianinie panna H. Wirtel.

*

Posterunek 22gi im. Woodrow Wilsona Polskiego Legjonu Amer. Wet. postarał się o dwie armaty z arsenału rządowego Rock Island. Zarząd posterunku tutejszego z p. Józefem Malikiem, komendantem na czele, z porozumieniem komisarzy parkowych postarał się o dwie armaty, które będą ustawione w parku Hawthorne.—Jedna jest wyrobu amerykańskiego, kalibru 4.7 cala, wagi 7,420 funtów, druga angielska 5 calowa, wagi 12,133 funty. Armaty te będą przypominać nowemu pokoleniu ostatnią wojnę światową no i skutki powojenne, jakie obecnie przeżywamy.

*

W zeszły piątek odbył się pogrzeb naszego weterana ś. p. Wojciecha Warchol. Posterunek 22 im. W. Wilsona oddał ostatnią przysługę zmarłemu koledze po broni, biorąc udział w pogrzebie podług rytuału militarnego. — Niech spoczywa w pokoju wiecznym.



Polacy w Polityce w Cicero.

W miasteczku Cicero odbędą się w sobotę wybory do rady szkolnej szkoły niższej i wyższej.

S. W. Zienty.

Do rady szkoły niższej ubiega się młody nasz rodak tamtejszy p. Stanisław W. Zienty z dystryktu 99. Oponentem jego z tego samego dystryktu jest także nasz rodak p. St. Łaszewski. Pan Zienty otrzymał indorsacje Pierwszego politycznego Klubu Słowackiego w Cicero.

Oprócz wymienionych ubiega się także o wybór do rady szkolnej ale szkoły wyższej p. Henryk Langner, z 201-szego dystryktu.

HAREMZA I ZDROJEWSKI WYBRANI W HAWTHORNE PARK DYSTRYKCIE.

Wczoraj także odbyły się wybory Komisarzy parkowych na dystrykt Hawthorne Park i tam zwyciężyli Franciszek Haremza i Feliks Zdrojewski. Na urzęda te „leciało" dziewięciu kandydatów. Rezultat głosowania wczorajszego taki:

Franciszek Haremza	1395
Feliks Zdrojewski	1103
Józef Jendroszewski	936
Józef Słomiński	803
Franciszek Wesołowski	699
Jan T. Kawczyński	543
Ben. Delestowicz	397
Alexander	76
Liko	49

W SOBOTĘ WYBORY CZŁONKÓW RADY NIŻSZEJ SZKOŁY.

W przyszłą sobotę, dnia 8go kwietnia, w Cicero wybory członków Rady niższej szkoły na dystrykt nr. 99. Na urzęda te „poleci" jedenastu kandydatów: Stanisław W. Łaszewski, Jan Kubicek, Hugh C. Armstrong, Jan H. O'Neil, Józef Wolnik, Eugenjusz Clark, Stanisław W. Zienty, Karol Barsanti, Franciszek A. Marek, Jan Slapak i Emil Krametbauer. Do wypełnienia wakansu wybrano Franciszka Devlina.

Co Słychać na Polonji.

W każdy wtorek wieczorem odbywają się próby chóru kółka „Dzwon Wolności". Wszyscy ci, którzy jeszcze nie należą do tego kółka proszeni są o przybycie i zapisanie się w przyszły wtorek do sali Pułaskiego, na Wojciechowie.

*

Panna Genowefa Wcisło, sekretarka Kółka Literacko-Dramatycznego Dzwon Wolności, wróciła ze szpitala do rodzinnych pieleszy po kuracji, czując się znacznie lepiej.

*

Bazar centowy, bingo i licytacja pieczywa, oto impreza, jaką Alumni na Stanisławowie codziennie wieczorem urządzają, w sali parafjalnej Kościuszki. Czynią oni to w tym celu, ażeby parafji, której są wychowankami, pomóc materjalnie i za to zasługują na wszechstronne poparcie. Bazar ten odbywać się będzie codziennie do niedzieli, w którym to dniu nastąpi uroczyste zakończenie. Wstęp wolny. Młodzież obojga płci jest na dzisiejszy wieczór proszona o przybycie. Wchód do sali od Noble ul. obok kościoła.

*

Dzisiaj przypada św. Wincentego Fer. W dniu dzisiejszym imieniny obchodzi ks. Wincenty Nowicki, proboszcz parafji św. Florjana, w Hegewisch. Wszystkim solenizantom zarówno duchownym jak i świeckim z powinszowaniem imienin. Oby żyli jak najdłużej.

Leonhart Astrom, poseł fiński w Washingtonie, uwiadomił policję, że do jego garażu włamali się złodzieje i skradli jego luksusowy samochód. — I dyplomatyczna nietykalność ma swoje granice.

OGŁASZAJCIE SIĘ W DZIENNIKU CHICAGOSKIM.

NOTATKI REPORTERA

Można już nabyć najnowsze numery

"Światowida" i "Na Szerokim Świecie"

u naszych agentów.

„Swiatowid" — dziesięć centów, pocztą trzynaście;
„Na Szerokim Świecie" — pięć centów; pocztą ośm.

* * *

Nauczyciele i nauczycielki znów złożyli „wizytę" burmistrzowi.

Około 700 nauczycielek i nauczycieli szkół miejskich wczoraj po południu pomaszerowało do śródmieścia, a potem wysłało swoją delegację do burmistrza aktywnego, Franciszka J. Corra w ten sposób domagając się wypłacenia należnych im pensyj. Burmistrza Corra nie widzieli, a więc z napisami własnemi pomaszerowali przez śródmieście. Delegacja w biurze burmistrza wojowniczo było usposobiona, ale uspokoili członków alderman Sonnenschein i p. Sexton, tłómacząc, że Corra niema w biurze, o wizycie tej nic nie wiedział, że zarząd miasta robi wszystko co leży w jego mocy, aby pieniądze na spłacenie pensyj pozyskać. Na to nauczycielki odpowiedziały sykaniem. Na czele tej delegacji stanął Jan Fewkes, nauczyciel ze szkoły Fenger High. Jak przyszli z niczem tak też odeszli, demonstracja wczorajsza nie przyniosła znów porządanego skutku.

* * *

Pani Cuchna kolektorką w miasteczku Cicero.

Wczoraj obywatele i obywatelki w sąsiedniem miasteczku Cicero wybrali swoich urzędników. Pani Róża Cuchna wybrana była kolektorką; Franciszek J. Novak sprawować będzie urząd trustysa, a Henryk J. Sandusky nadal pozostaje sędzią policyjnym. Edwin W. Turek, Jan Sverak, Stanisław Wiza, Franciszek J. Christenson i Fryderyk Wlee wybrani zostali sędziami pokoju. Ted Svoboda, Jakób Kucharczyk, Donald F. O'Brien, Józef Paoli i Howard A. Fulk są konsztablami.

* * *

Młody rabuś zginął od kuli rewolwerowej.

Zygmunt Kozak, lat 19, z p. nr. 4833 Justine ulica, dziś rychło nad ranem został zastrzelony przez policję pod komendą porucznika Williama Koerber'a, gdy uciekał z apteki „Fair Oaks", p. nr. 400 Chicago avenue, w Oak Park. Alarm wzbudził ze snu Ralpha Shiley, właściciela tej apteki, który natychmiast wezwał policję. Naprzeciwko apteki przyłapano Mateusza Hillmana, lat 19, z p. nr. 5002 South Loomis ulica, który podobno był stróżem. Hillman po aresztowaniu przyznał się do winy i powiedział, że Kozak dokonał obrabowania kasy w aptece wyżej wspomnianej.

* * *

Listy z Polski.

Władze pocztowe, chicagoskie dzisiaj poszukują osoby niżej wymienione w celu doręczenia im listów z Polski. Po listy te osobiście niechaj w tych dniach na główną stację pocztową, róg West Adams i South Clark ulic, zgłoszą się: 504 Borok S.; 511 Dymek Leon; 517 Kondrat M.; 530 Progowecki Franciszek; 934 Rychlik Józef; 538 Staszek Marja.

* * *

Novotny nadal pozostanie burmistrzem w Berwyn.

Trzech rywali wczoraj stoczyło zaciętą walkę wyborczą w miasteczku Berwyn, z której zwycięsko wyszedł obecny burmistrz, Franciszek Novotny, którego dom rywale polityczni zbombardowali parę dni temu. Novotny pokonał Antoniego Finka, Republikanina, który zdobył 6,332 głosów i Ottona Pecha, Demokratę, który dostał 5,991 głosów. Novotny jako kandydat niezależny zdobył razem 7,941 głosów.

* * *

Proszą sędziów o wstrzymanie wywłaszczenia właścicieli domów.

Wczoraj stowarzyszenie Amalgamated Improvement Association rozesłało prośby do sędziów wyższych i okręgowych w powiecie Cook, aby ci sędziowie wstrzymali na czas dłuższy sprzedaż własności realnej tych, którzy obecnie finansowo nie są w stanie opłacać ani hipotek ani też procentów. Stowarzyszenie to silnie poparło decyzję jednego z sędziów okręgowych, który orzekł, że sądy powinne ogłosić moratorjum na wywłaszczenia, i w ten sposób uratować dorobki robotników, dzisiaj bez pracy znajdujących się w skrajnej nędzy.

* * *

Rozgniewana nazwała męża swego mordercą.

Wczoraj wieczorem odkryto tajemnicę śmierci pani James McDonald, lat 70, gdy rozgniewana żona oskarżyła swego męża o tą zbrodnię. Stało się to krótko po aresztowaniu męża zamordowanej kobiety, którego o dokonanie tej zbrodni posądzała policja. Zwłoki pani McDonald znaleziono w jej mieszkaniu p. nr. 1221 West Adams ulica. Sąsiedzi wczoraj wezwali policję do domu Jana Pawelczyka, p. nr. 1725 West Monroe ulica, gdy małżonkowie się pokłócili. Żona na ile ją tylko sił stać było „wyśpiewała" co wiedziała o zamordowaniu pani McDonald, oskarżyła swego męża jako mordercę, powiedziała, że mąż jej uderzył panią McDonald młotkiem po głowie gdy był gościem w domu zamordowanej. Aresztowana z mężem pani Pawelczyk powiedziała na stacji policjantom, że do kłótni doprowadziło właśnie to, że nie chciała zbrodni trzymać w tajemnicy.

NOTATKI OSOBISTE

Liczne grono przyjaciół sprawiło miłą niespodziankę w dniu imienin p. Józefa Mondały, właściciela popularnej sali Atlas, p. nr. 1436 Emma ulica. Przyjęcie to upiększone zostało kilkoma orkiestrami, które piękną muzyką bawiły licznie zebranych gości przybyłych z różnych części miasta, co świadczy najlepiej o popularności solenizanta. Impreza ta odbyła się w niedzielę, dnia 19go marca. Gospodyni domu pani Mondała podejmowała gości kolacją.

Z Franciszkowa.

Posiedzenie klubu właścicieli realności na Franciszkowie i okolicy, odbędze sę w sobotę, dna 8go kwietnia o godzinie 7:30 wieczorem, w sali ob. J. Cygana, p. nr. 4359 Thomas ulica. Właściciele realności powinni przybyć jak najliczniej. Im więcej będzie zorganizowanych tem większa siła. Mówcy z centrali zjednoczonych właścicieli realności, będą przemawiać.

W wiejskiej szkółce.

— Jeżeli chłop idzie pięć kilometrów na godzinę, to jak daleko zajdzie pięciu chłopów za pół dnia?

— Do karczmy, proszę pana nauczyciela.

JUTRO OTWARCIE STOCK YARDS BANKU.

The Live Stock National Bank of Chicago — następca Stock Yards Bank and Trust Company — jutro rano otwarty zostanie do prowadzenia interesu, według podania prezesa D. H. Reimers. Bank ten, największy z banków poza śródmiejskich został niedawno zorganizowany pod juryzdykcją narodowych banków i przejął na własność sprawy Stock Yards banku.

Otwarcie tegoż banku odłożono z powodu starań o czarter krajowy. Nowy kapitał pozyskano za staraniem F. H. Prince dyrektora, kapitalisty z Bostonu i Chicago, który jest głównym właścicielem rzezalń chicagoskich.

Z KAZIMIERZOWA.

Jutro, dnia 6go kwietnia, o godzinie 7:30 wieczorem w sali Łuczaka, odbędzie się miesięczne posiedzenie Polskiego Demokratycznego Klubu Niewiast z 22giej wardy. Po posiedzeniu odbędzie się zabawa kostkowa i gra w karty. Przyjaciele są proszeni. — Leokadja Slaska, prezeska; Kazimiera Wisz, sekretarka prot.

*

W czwartek, 6go kwietnia b. r., o godz. 7:30 wieczorem, Kółko Dramatyczne Orzeł Biały Nr. 17, Z. P. K. L. D. w Am. urządza roczną zabawę wrotkarską t. zw. „Skating Party" w Madison Garden Rink, Madison ul. i Rockwell. Członkinie i członkowie wraz z przyjaciółmi są proszeni o przybycie. Bilety o specjalnej cenie można nabyć w ten dzień od komitetu przed wejściem do sali.

*

Ważne posiedzenie klubu „Ald. H. Sonnenschein Polish Booster Club of the 22 Ward" odbędzie się w czwartek, dnia 6go kwietniab. r. o godz. 8ej wieczorem w sali ob. J. Stacha, 3102 W. 25ta ul. Posiedzenie zaszczyci swoją obecnością alderman. Interesujące mowy tyczące się 22ej wardy wygłoszą adw. M. C. Zachariasz i inni liderzy polityczni tej wardy.

*

Do wiadomości ob. 22ej wardy będzie korzystnym wiedzieć że od 1go kwietnia b. r. 24ta ul. przestaje być t. zw. „Thru Street", jest nią 25ta ul. i w najbliższych dniach będą światła zmienione i zainstalowane odpowiednie napisy.

*

Po krótkiej przerwie organizacja demokratyczna pod kierownictwym aldermana 22 wardy Henryka Sonnenscheina, rozdaje na nowo chleb bezrobotnym przy 21ej ul. i S. Sawyer ave., pomiędzy 3-cią a 5-tą godziną po południu. Członkowie klubu politycznego, którzy są bez pracy i potrzebują chleba mogz takowy tam otrzymać w poniedziałki, wtorki, czwartki i soboty o ile mają poświadczenie przez p. Ant. Benkowskiego.

Pretensja.

Do kasy biletowej na dworcu głównym w Warszawie podbiega jakiś jegomość.

— Proszę mi dać bilet trzeciej klasy na pośpieszny do Krakowa! Tylko prędzej, mój panie!

— Ma pan czas; pociąg pospieszny do Krakowa odchodzi dopiero za dwie godziny!

— Ładne porządki! — oburza się pasażer. — Pociąg pospieszny i dopiero za dwie godziny!

KARJERA FINANSOWA.

— Patrze no, tam idzie ten słynny dyrektor Geldhab, który całą swoją karjerę finansową zaczął bez grosza w kieszeni...

— A dziś

— Dziś ma 100,000 franków długu!...

Z JÓZAFATOWA

W przyszłą niedzielę, dnia 9-go kwietnia, (palmową) odbędzie się w sali parafjalnej na Józafatowie religijne przedstawienie obrazów Męki Pańskiej. W przedstawieniu tem wezmą udział także dzieci szkolne. Bilety będzie można nabyć przy wejściu do sali. Czysty dochód z przedstawienia przeznaczony na korzyść parafji.

*

Odbył się w sali parafjalnej wieczorek ku uczczeniu członków klubu graczy w piłkę koszykową na zakończenie sezonu. Uczestniczyło w tym wieczorku około 130 osób. Rozdano nagrody i medale graczom, którzy najsprawniej się spisali w odbytych w okresie sezonowym kontestach. Nagrody i medale zasłużonym zuchom wręczył kapelan X. Edward Kuczkowski. Nastrój na sali panował i miły i serdeczny pełen prawdziwego entuzjazmu.

*

We wtorek wieczorem, dnia 18go kwietnia, w sali parafjalnej, odbędzie się pod egidą Złączonych Towarzystw na Józafatowie zabawa kostkowa i karciana "bunco and card party." Całkowity dochód z tej imprezy przeznaczony na korzyść parafji.

*

Dzisiaj wieczorem, w sali zwykłej, odbędzie się regularne posiedzenie Tow. św. Wincentego a Paulo, na które wszyscy członkowie są proszeni o przybycie.

*

W przyszły piątek z okazji pierwszego piątku miesiąca, poświęconego szczególnej czci Najsłodszego Serca Pana Jezusa, Komunja św. pracującym rozdana będzie o godzinie 5:30 rano. Wieczorem będzie Droga Krzyżowa w połączeniu z Godziną Świętą.

*

Dobrowolna kolekta na Grób Pański zbierana będzie w kościele św. Józafata w Wielki Piątek.

*

Zmiana czas unastąpi w tym roku w niedzielę, dnia 30-go kwietnia, wobec tego nabożeństwa w dniu tym odprawiane będą według prawa miejskiego, to jest o jedną godzinię naprzód.

*

Posiedzenia towarzystw w przyszłym tygodniu odbędą się w porządku następującym: w niedzielę, Tow. św. Jana Chrzciciela; w poniedziałek, Tow. św. Klary i Kółko Dziewic; we wtorek, Dwór św. Leopolda; w środę, Tow. św. Wincentego a Paulo; w czwartek, Dwór Niewiast św. Józafata. Na tem posiedzeniu odbędzie się instalacja urzędniczek.

*

Kartki do spowiedzi wielkanocnej wydawane będą w przyszłym tygodniu z powodu Wielkiego Tygodnia, tylko w poniedziałek, wtorek i środę.

*

Dwór św. Leopolda urządza zabawę towarzyską z wieloma niespodziankami, w niedzielę dnia 30-go kwietnia, w sali parafjalnej. Energiczne przygotowania w toku.

*

Pośród chłopców i dziewcząt zakłada się grono graczy w piłkę tak zwaną 'Soft Ball," które to grono dla rozrywki grywać będzie w wolnych chwilach.

*

Kółko Dziewcząt powędrowało do drapacza chmur, tak zwanego Tribune Building; zwiedziło wszystkie ubikacje, departamenty ,urządzenia itd. Wędrówka była urządzona w celach naukowych.

*

Klub Młodzieńców św. Józafata odbędzie w tym miesiącu dwa posiedzenia, mianowicie: w drugi i czwarty czwartek miesiąca, w sali zwykłej i o zwykłej godzinie.

Polacy Zdobyli Kilka Urzędów w Obwodach (Townships) w Powiecie Cook.

Poza wyborami w pięciu wardach chicagoskich odbyły się także wybory urzędników w różnych obwodach (townships) w powiecie Cook, gdzie Polacy zdobyli kilka pomniejszych urzędów.

W Barrington Mateusz Pecak, został wybrany konstablem.

W Berwyn F. C. Jaburek sprawować będzie urząd sędziego pokoju.

W Bremen Piotr Kamiński, Jr., wybrany został konstablem.

W Lemont, Wincenty Słaboszewski wybrany został Komisarzem dróg, a Emanuel Buszkiewicz i alderman Dystrup sędziami pokoju.

W New Trier Franciszek Pawlik jest sędzią pokoju.

W Niles Piotr Oszakowski wczoraj wybrany był konstablem.

W Norwood Park Antoniego Dolatowskiego wybrano sędzią pokoju.

W Stickney Jan L. Matuszyk wybrany został konstablem.

W Thornton Franciszek A. Stachowicz sprawować będzie urząd sędziego pokoju.

Kantata Wielkopostna Na Trójcowie.

Kantata Wielkopostna p. t. „Ostatnie Siedem Słów Chrystusa na Krzyżu", odśpiewają chóry trójcowskie we wtorek wielkiego tygodnia, dnia 11go kwietnia w kościele św. Trójcy. Początek o godz. 8ej wieczorem. Wstęp bezpłatny.

Rzecz piękna jest powodem bezustannej radości, mówi poeta. To też i ci, którzy poprzednich lat tę Kantatę słyszeli, jako też i ci, którzy lubują się w pięknie, przybędą licznie na odśpiewanie tej kantaty DuBoisa. Solowe części wykonają: pani Z. Mazurkiewicz, sopran; p. K. Szymański, baryton; p. Leopold Praczukowski, tenor.

Stosowny wstęp do każdej części tej kantaty wygłosi ks. Z. Jankowski, C. S. C.

Program cały zostaje pod dyrekcją p. Wincentego Baiuty, organisty na Trójcowie.

Rama a kobieta.

— Mój kochany, eleganckie ubranie jest tak samo niezbędne dla nas kobiet, jak rama dla pięknego obrazu.

— Może, może, moja droga, tylko przyznam ci się, że nie widziałem jeszcze nigdy obrazu, który ujmowanoby co tydzień w inną ramę.